

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Poglądy Krzysztofa Opalińskiego na państwo i prawo

I. Zarys ideologii ustrojowo-prawnej pierwszej połowy XVII wieku w Polsce. II. Stan i postulaty badań nad Opalińskim. III. Biografia. IV. Satyry najważniejszym źródłem poznania poglądów państwowo-prawnych K. Opalińskiego. V. Opaliński a zagadnienie chłopów. VI. Program miejski. VII. Absolutyzm u Opalińskiego jako główny środek zapewniania pokoju społecznego w kraju. VIII. Postulaty wyznaniowe. IX. Stosunek Opalińskiego do zagadnień polityki wschodniej. X. Kontakty z Brandenburgią i Szwecją oraz problem Ujścia. XI. Miejsce ideologii Opalińskiego w historii naszej myśli politycznej.

I

Kryzys ustroju feudalnego w Rzeczypospolitej XVII wieku wystąpił już zupełnie wyraźnie. Regresja gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, rządy grupy oligarchów prowadziły poprzez pogłębianie antagonizmów społecznych do niebezpieczeństwa wybuchu generalnej wojny chłopskiej i stwarzały realne przesłanki utraty bytu niepodległego na rzecz państw sąsiednich. Na horyzoncie pojawiły się coraz ciemniejsze chmury, zapowiadające polskim feudałom bardzo niewygodne dla nich następstwa panującego układu gospodarczo-społeczno-politycznego. Ideologia ustrojowo-prawna tego okresu, obliczona zasadniczo na utrzymanie istniejącej formacji, miała drogą usprawiedliwiania aktualnych stosunków, w najlepszym przypadku demaskowania i tępienia najjaskrawszych „nadużyć“ pańskich, łagodzić wrzenie klasowe, tępić ostrze wystąpień chłopstwa i tym samym rozpędzać owe groźne chmury przede wszystkim na firmamencie rodzimym. Z drugiej strony sprawność aparatu państwowego, wzmocnionego reformami politycznymi, miała zapewnić możliwość prowadzenia wygodnej polityki zagranicznej.

Ogólnie rzecz biorąc, tak należy patrzeć na próbę reform politycznych, podjętych przez Władysława IV, dążącego do wzmocnienia swej władzy i ograniczenia kompetencji sejmu. Nieśmiały ten krok nie mógł oczywiście nawet w przypadku jego realizacji oznaczać jakiegoś wyjścia z ogólnego impasu, niemniej jednak stwarzał dobrą podstawę wyjściową do podejmowania w przyszłości dalszych kroków w kierunku uzdrowienia stosunków. Niestety projekty władysławowskie nie miały w polskich warunkach najmniejszych szans realizacji. „Królewęża“ polscy nie byli zainteresowani wzmocnieniem pozycji króla, przeciwnie, w ich interesie leżał jak najdalej idący rozkład władzy centralnej, jako najlepiej odpowiadający wykonywaniu absolutnych rządów w latyfundiach, trzymaniu na pasku mas szlacheckich oraz posiadaniu

nieograniczonych wpływów politycznych w kraju. Toteż zaledwie jednostki (Kazanowski, Ossoliński) zaaprobowały ten program. Inne próby zmian w tym okresie kończyły się w sposób identyczny. Reforma państwa musiała ustąpić przed interesami materialnymi feudała.

Literatura tego okresu, mimo swego na ogół ograniczonego charakteru, nie zawsze przedstawia ciemnotę i zacofanie. Przeciwnie, w wielu przypadkach jest źródłem śmiałych i postępowych myśli, mniej lub bardziej szczęśliwie starających się zapobiec zupełnej katastrofie. Nie można odmówić pewnej postępowości tendencjom literatury politycznej okresu rokoszu Zebrzydowskiego, dość zdecydowanie zwalczającej jezuitów, pozytywnie także należy ocenić część literatury mieszczańskiej. Postępowa była na ogół w dalszym ciągu literatura arianska. Arianie w wieku XVI, mimo rezygnacji z dawnego radykalizmu społecznego, mimo nawoływania chłopów do pogodzenia się z uciskiem feudalnym, nie zerwali całkowicie ze zdrową myślą. Dowodem tego jest ich przeciwstawienie się zaborczym wojnom wschodnim oraz częste stawanie w obronie uciskanego chłopu (Karmanowski, Morsztyn).

Literatura feudałów dostarcza nam mnóstwo postulatów, oczywiście nigdy nie wymierzonych przeciw współczesnej strukturze ekonomiczno-społecznej. U podstaw licznych sprzeczności i bezsilnych prób leży bezwzględnie rozkładający się feudalizm. Ideolodzy średniej szlachty, jak np. Zbylitowski, walczyli ostro z magnaterią, zachowując jednak znaczny umiar w postulatach mających zmienić te stosunki, i chcieli się cofnąć na niektóre pozycje minionego okresu demokracji szlacheckiej. A. A. Olizarowski zdobywa się na rzeczową krytykę polskiego parlamentaryzmu i gorąco się ujmuje za uciskany chłopem. Silną grupę stanowili zwolennicy ligi antytureckiej (np. Sarbiewski, w późniejszym okresie swego życia Sz. Starowolski), głoszący tezy o Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa i o konieczności ekspansji na wschód i południowy wschód. Trochę tylko różniło się stanowisko Skargi, głoszącego zasady absolutyzmu hiszpańsko-habsburskiego, absolutyzmu króla — katolika, który by w oparciu o magnatów, kosztem ograniczenia szlachty, częściowego ulżenia doli mieszczań i chłopów zgniótł ruch reformatorski oraz pchnął państwo pod wpływy kurii rzymskiej i jej zgubnej dla Polski polityki wschodniej.

Literatura magnacka, będąca przedłużeniem działalności politycznej oligarchów, w większości apoteozuje współczesność polską i zmierza do zachowania stosunków najwyższego rozprężenia i anarchii. Odbiegała od tego kierunku, stanowiąc jak gdyby jego lewe skrzydło, twórczość magnatów wielkopolskich, braci Opalińskich. Obaj wystąpili z obszernymi programami reform gospodarczo-społeczno-politycznych, programami, mieszczącymi się wprawdzie wyraźnie w ramach formacji feudalnej, obnażającymi w pełni ich interesy klasowe, niemniej jednak w całości swej znamionującymi oczywisty postęp.

Młodszy z braci, Łukasz, marszałek wielki koronny, w swej *Polonia defensa* wprawdzie bronił zażarcie współczesnego ustroju społeczno-politycznego Rzeczypospolitej, w dalszych jednak pracach (*Rozmowa plebana z ziemianninem* oraz satyra

Coś nowego) domagał się gruntownej reformy sejmu, znacznego wzmocnienia stanowiska monarchy (kontrolowanego przez radę senatorów), podkreślał otwarcie przewagę magnaterii i potępiał metody jej postępowania, żądając zakazu budowania prywatnych twierdz i ograniczenia samowoli „królewiat”.

Krzysztof nie ustępował bratu bystrością, potrafił uniknąć wielu popełnianych przez niego błędów i zbudować program reform bardziej zwarty i realny.

II

Krzysztof Opaliński jest bez wątpienia postacią interesującą, która zasługuje na tym większą uwagę, że w naszej przedwojennej historiografii została potraktowana wstrzemięźliwie i mgliście. Dziwne, ale prawdziwe jest twierdzenie, że jeszcze do niedawna był Opaliński postacią społeczeństwu polskiemu prawie zupełnie nieznaną. W ciągu trzech wieków zrobiono niemało, by przesłonić nam jego właściwe oblicze. Wiele poświęcono wysiłków, byśmy zapomnieli o jego twórczości.

O Opalińskim pisano w każdym podręczniku literatury, w każdej encyklopedii, mówiło się często o jego satyrach, jednocześnie jednak zaznaczając, że to wszystko i tak jest bezcelowe, że satyry są pozbawione wartości (jak pozbawiony jest zalet ich autor), skoro on sam nie był przekonany o ich słuszności. Pisał je autor „w żółcim usposobieniu”, „puszczając wodze fantazji”¹, i ze zgrzytaniem zębów wspominając króla. W życiu swym trzymał się reguł zupełnie odmiennych niż tych, które głosił, a wreszcie zdradził ojczyznę, wpuszczając Szwedów do Polski.

Podnosi się rzekomą nieprawdziwość obrazu w satyrach², usiłuje się gwałtem Opalińskiego zdudzić, podając jako główne motywy satyr „uprzedzenie do swego narodu, pochodzące z pewnej urazy i zawiedzionej w nadziejach dumy oraz rozmiłowanie w obczyźnie”³. Widzi się w nim wyłącznie zdrajcę spod Ujścia i to ma być wystarczającym powodem, by satyry wraz ze swym autorem straciły na wartości. Ocena Szajnochy, który jako jeden z pierwszych takie teorie wygłaszał, zaciążyła ujemnie nad dalszymi pracami o Opalińskim. Orgelbrand (*Encyklopedia Powszechna*). Korbut, Bełcikowski, Brückner, Dmochowski — oto zaledwie część z tych, którzy skwapliwie chwyтали się wszystkiego, co chociaż pozornie mogło Opalińskiemu odebrać opinię postępowości. Pochlebne zdanie Chodynickiego, który nazywa go „osiwiałym senatorem, który z hołdnością i prostotą, po ojcowsku gromi, wyrzuca, karci, naucza i nie dowcip, ale miłość cnoty i ojczyzny jest jego natchnieniem”⁴, wysiłek silącego się na „obiektywizm” Mandybura⁵ — stanowią raczej wyjątek.

Nie trudno uzasadnić entuzjazm burżuazyjnych historyków, chłonących słowa

¹ Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna*, t. XIV, s. 947—949.

² A. Bełcikowski, *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886, s. 136.

³ K. Szajnocha, *Szkice historyczne*, III, Lwów 1895.

⁴ I. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych Polaków*, t. II, s. 203.

⁵ T. Mandybur, *Krzysztof Opaliński jako pisarz satyryczny*, Jarosław, 1899.

Sienkiewicza pod adresem wojewody poznańskiego, wypowiedziane w *Potopie* ustami błazna Ostróżki:

„Na prywatę narzekał, udawał Katona
Od szabli wolał pióro z gęsiego ogona
Po zdrajcy chciał spuścizny, a gdy jej nie dostał
Wnet *totam Rempublicam* ostrym rytmem chłostał
Bodaj by szablę kochał, mniej byłoby biedy
Bo się satyr na pewno nie ulękną Szwedy
On zaś ledwie wojennych skosztował kłopotów
Już za zdrajcy przykładem króla zdradzić gotów“⁶.

Nie trudno wskazać na przyczynę popularności tej „zagadki“ w warunkach społeczeństwa burżuazyjnego. Program burżuazyjnej historiografii wyraźnie nie przewidywał uwypuklania postępowej myśli w naszych dziejach. Wojewoda poznański był przeciwnikiem niewygodnym, którego należało się strzec, jak należało się strzec wielu innych myślicieli Polski przedrozbiorowej, którzy śmiało ukazywali straszny wyzysk chłopski, roztaczali przed społeczeństwem obrazy wielkiej zgnilizny moralnej duchowieństwa i zakonów, demaskowali rolę magnaterii i jej złą politykę.

Nie wolno tu było zdobyć się na obiektywizm, na realną ocenę Opalińskiego, gdyż oznaczałoby to jawne przeniesienie jego postulatów w wiek kapitalizmu, kompromitowałoby wyzysk burżuazyjny, mogłoby zmusić do zastanowienia się i zachwiania wierności dla tego nowego ustroju ucisku. Należało więc Opalińskiego unieszkodliwić, należało go rozbroić, oderwać od warunków, w których żył, zrobić wyłącznie warchołem, intrygującym przeciw królowi, bezbożnikiem, i w ten sposób uczynić satyrę „kałem brudów“⁷, wylanym przez zboczeńca na prześwietną Rzeczpospolitą szlachecko-magnacką.

Ci z historyków burżuazyjnych, którzy szczerze chcieli się zająć postacią wojewody, stawali przed nie dającymi się pokonać trudnościami, byli bezsilni, gdyż nie posługując się jedynie słusznymi zasadami materializmu historycznego nie byli w stanie zastosować właściwej metody i właściwej płaszczyzny badań.

Tak więc literatura i historiografia przedwojenna minimalnie naświetliła postać Opalińskiego, przeciwnie, postać tę zamazała. Nie mogła wniesić wiele pożytecznego pseudonauka, która jak ją charakteryzował S. Śreniowski, kwestie społeczne rozpatrywała za pomocą kryteriów moralnych, która reformy społeczne podciągała pod postulat reformy „obyczajów“, ucisk i wyzysk interpretowała jako wynik zepsucia moralnego, a nie jako istotę ustroju społecznego⁸.

⁶ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. I. Warszawa 1953, s. 169.

⁷ Wójcicki, *Historia literatury polskiej*, t. IV, Warszawa 1845, cytat zamieszczony w pracy Wład. Rabskiego, *Über die Satiren des Christoph Opaliński*, Berlin 1893, s. 26.

⁸ S. Śreniowski, *Z zagadnień ideologii prawno-ustrojowej w Polsce XVII wieku*, Czasopismo Prawno-Historyczne t. VI/2, s. 248.

Wydobyć Opalińskiego z mroków zapomnienia, usunąć literackie i historiograficzne naleciałości przesłaniające jego postać i pokazać go takim, jaki był w rzeczywistości, to powinno być zadaniem dzisiejszej nauki.

Jakoż po wojnie zainteresowanie Opalińskim wyraźnie wzrosło. Pierwsze dziesięciolecie władzy ludowej przyniosło stosunkowo liczne prace zajmujące się postacią wojewody poznańskiego, w których przeprowadzano coraz trafniejszą analizę jego życia i twórczości. J. Kijas⁹, jakkolwiek o samym Opalińskim niewiele powiedział, po raz pierwszy wyraźnie podkreślił postępowość jego satyr. Ł. Kurdybacha¹⁰ poszedł dalej i pokazał nam — w sposób jednak niewyczerpujący — satyry na tle gospodarczo-społecznym epoki oraz innej twórczości tego okresu. Opracowania całości programu społeczno-politycznego Opalińskiego podjął się B. Baranowski¹¹. Praca jego, mimo pewnych błędów, stanowi poważny wkład w studia nad Opalińskim, jest zasadniczo udaną próbą przedstawienia jego postaci. Nie pozbawiony zasług w przybliżeniu nam Opalińskiego jest też L. Eustachiewicz, który w swym wstępie do nowego wydania satyr podał nam szereg nowych szczegółów z życia wojewody i jako pierwszy wykorzystał nieznaną dotąd korespondencję Krzysztofa z bratem Łukaszem.

Niemniej istnieje gwałtowna potrzeba uzupełnienia dotychczasowego dorobku. Należy przede wszystkim sporządzić szczegółową biografię, której brak na każdym kroku odczuwamy, trzeba drogą poszukiwań archiwalnych (Księgi grodzkie) ustalić stosunek Opalińskiego do spraw chłopskich i miejskich w jego praktyce życiowej oraz szerzej wyświetlić wypadki poprzedzające zdradę pod Ujściem.

Niniejszy artykuł tylko w części może uczynić zadość tym postulatam. Za główne zadanie stawia sobie autor wykorzystanie dostępnego i w większości już znanego materiału, aby ujawnić przesłanki i intencje prowadzące do faktów w życiu Opalińskiego i scharakteryzować jego program społeczno-polityczny, wyłożony w satyrach oraz wykazać ich związki z otoczeniem, w którym żył i pisał.

III

Krzysztof Opaliński, syn Piotra i Zofii z Kostków, kasztelanki bielskiej, urodził się w Sierakowie. Poglądy co do daty urodzenia są podzielone. Władysław Rabski w swych *Über die Satiren des Christoph Opaliński* podaje wyraźnie rok 1609, większość jednak autorów z Szajnochą na czele wypowiada się za rokiem 1610, uzasadniając to licznymi wzmiankami o tym, że w chwili śmierci rodzica miał dokładnie lat 14. Również data śmierci budzi wątpliwości, z tym, że tu różnica poglądów jest znaczniejsza. W rachubę wchodzi następujące daty: 5 XII 1655, 26 XII 1655,

⁹ J. Kijas, *Uwagi do wydania satyr Krzysztofa Opalińskiego*, Kraków 1950.

¹⁰ Ł. Kurdybacha, *Oblicze literatury XVII w. i czasów saskich*. Warszawa 1950.

¹¹ B. Baranowski, *Tendencje społ.-polityczne satyr Krzysztofa Opalińskiego*. Prace polonistyczne, seria IX, Łódź 1951.

7 I 1656 oraz 9 I 1656. W literaturze powszechnie przyjęła się data 7 I 1656, aczkolwiek wzmianka w modlitewniku córki Krzysztofa, Teresy Niemierzykowej, przemawia za datą 5 XII 1655. Te trudności w ustaleniu czasu urodzenia i śmierci sprawiły, że wysunięto hipotezę, iż dokumenty dotyczące tej sprawy spłonęły podczas wielkiego pożaru, który w roku 1817 zniszczył większą część miasta. To założenie pozwoliłoby nam również na stwierdzenie miejsca zgonu. Byłby nim Sieraków.

Krzysztof wraz ze swym młodszym bratem Łukaszem otrzymuje bardzo staranne wychowanie i wykształcenie. Przez kilka lat bracia uczą się w tzw. *Collegium* Lubrańskich w Poznaniu. Po ukończeniu *Collegium* (będącego specjalną szkołą dla dzieci magnackich) bracia wyjeżdżają na studia zagranicę i w grudniu 1626 r. zostają wpisani w metrykę uniwersytetu w Lowanium.

Czteroletni okres studiów w Lowanium jest bardzo ważnym okresem w życiu Opalińskiego. Mamy prawo przypuszczać, że już tu dokonał się u niego pewien przełom — jakby pewne zerwanie z cierplarnianą, tępą atmosferą szkoły Lubrańskich, jakby pierwsze ustabilizowanie się poglądów politycznych. Żeby to zrozumieć, trzeba sobie zdać sprawę z kierunku studiów w Lowanium i ideologii wyznawanej przez jego profesorów. Studia miały tam charakter monarchistyczny i katolicki, a przy tym wszystkim praktyczno-polityczny, miały przygotować młodzież magnacką do życia publicznego (i może częściowo dać jej wykształcenie wojskowe). Profesorowie lowańscy, Puteanus, Vernulaeus, byli gorącymi zwolennikami monarchii absolutnej i stali na gruncie antyjezuickim, jakkolwiek ogólnie katolickim. Stąd uniwersytet lowański cieszył się sympatią w pewnych magnackich kołach polskich — studiował tu między innymi J. Dantyszek, J. Łaski, J. Hozjusz, Krz. Zbaraski, A. i K. Zasławscy, K. i J. Ostrogscy, St. Alb. Radziwiłł, J. Lubomirski i J. Ossoliński¹². Zważywszy późniejszą działalność i twórczość Opalińskiego, który jest zwolennikiem tych samych poglądów, trudno nie sądzić, że właśnie Lowanium wpłynęło na niego w tym kierunku. O samych studiach niewiele nam wiadomo. Pewne jest, że utrzymywał dość ścisły kontakt z Vernulaeusem, że kontakt ten nie ograniczył się do studiów w Lowanium. Wiadomo, że jeszcze w roku 1644 daje jednemu z Polaków, wyjeżdżającemu na studia do Lowanium, listy polecające do Vernulaeusa¹³.

W Belgii przebywają Opalińscy do roku 1629; w tym samym roku widzimy ich

¹² Wczesne oddanie do druku artykułu nie pozwala na bliższe ustosunkowanie się do wywodów Al. Sajkowskiego, *Okoliczności i data śmierci Krzysztofa Opalińskiego*, Przegląd Zachodni, 1/2 1955), który na podstawie szerszej analizy niewykorzystanych dotąd materiałów i konsultacji z prof. Dworcakiem sprecyzował datę i miejsce śmierci Opalińskiego: 29 XII 1655 r. we Włoszakowicach. Zresztą problem nie należy do zasadniczych. Jakiegokolwiek jego rozwiązanie pozostaje bez wpływu na tezy niniejszego artykułu. Danych o charakterze studiów w Lowanium dostarcza Eustachiewicz w swym wstępie do satyr Opalińskiego, Wrocław 1953, s. IV—V.

¹³ *Satyrę Krzysztofa Opalińskiego* w opracowaniu L. Eustachiewicza, Wrocław 1953.

w Orleanie, zapisujących się na wydział prawa. Po długiej podróży trasą Paryż—Strassburg—Rzym przybywają do Padwy. Tam Krzysztof obrany zostaje konsulem nacji polskiej.

Po powrocie do kraju (1631) bracia, a zwłaszcza Krzysztof rzucają się w wir spraw publicznych. Jeszcze w tym samym roku wygłasza on swą pierwszą mowę na sejmiku w Środzie, która, jak się zdaje, zyskuje mu podziw i uznanie wielkopolskiej braci szlacheckiej. Już na jednym z następnych sejmików zostaje obrany deputatem trybunalskim i posłem na sejm. Diariusze sejmowe tych czasów nie wskazują jednak, by miał tam odegrać rolę znaczną.

W 1633 r. bracia dzielą fortunę po zmarłym ojcu. Lista posiadłości przypadłych Krzysztofowi zawiera 24 pozycje. Są to: Włoszakowice, Machcino, Zaborowo, Wierzewo, Koło, Potrzebowo, Lgin, Hetmanice, Łysiny, Zbarzewko, Grotniki, Dłużyna, Bukowiec, Dominiec, Miastko, Brenno, Śmieszkowo, Puterkłucz, Nowa Wieś, Tylewice, Wojnowice, Kozłowo, Łagwy, Szewce¹⁴. Z królewsczyzn posiadał na razie, jak się zdaje, tylko starostwo śremskie. Fortuna ta uległa z czasem, stopniowemu wzrostowi, powiększając się między innymi o majątności, nabyte od brata Łukasza oraz o starostwo kowelskie na Wołyniu, uzyskane w dożywocie od króla. W roku 1640 kupuje od brata dobra Sędzino i Sędzinkę za 70 000 złp, a w dwa lata później Tomice, Cieśle, Mirosławki i Zborowo za 80 000 złp. W roku 1650 wreszcie nabywa od Łukasza dobra Sierakowskie wraz z następującymi wioskami: Kłosowice, Lutom Nowy, Lutom Stary, Chorzempów, Kobyłarnia, Bukowiec, Tuchola, Karolin, Kłodzisko, Milin, Chrzypsko Wielkie, Chrzypsko Małe, Rakowiec, Grobia, Mościejów, Jaroszewo, Góra¹⁵.

W roku 1634 wstępuje w związki małżeńskie, biorąc za żonę córkę wojewody łęczyckiego, Teresę Czarnkowską. Znaczny jej posag, wniesiony do domu męża, jeszcze bardziej ugruntował pozycję materialną Opalińskiego.

W roku 1637 po kilkuletniej przerwie znów wraca do rodziny Opalińskich godność wojewody poznańskiego — wojewodą zostaje Krzysztof. W roku 1638, jako wojewoda poznański, „po raz pierwszy zasiadłszy krzesło senatorskie, życzył wojsku zasłużone pieniądze wypłacić, już to z wdzięczności ku niemu Rzplitej, już to dla uniknięcia zamierzonej konfederacji. Przymówił jednak ostro królowi w sprawie zaciągania żołnierza bez zgody stanów Rzplitej”¹⁶.

Można założyć, że po tym wystąpieniu stosunki z dworem nie zyskały na serdeczności, niemniej jednak błędem byłoby twierdzić, że niełaska zmusiła dumnego magnata do zerwania ze sprawami publicznymi i przyjęcia sześcioletniej sierakowskiej *solitudinis*¹⁷. Trzeba przyznać, że w okresie do roku 1644 Opaliński często prze-

¹⁴ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Rkp. 1314.11.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Alb. Stan. R a d z i w i ł, *Pamiętniki... kancl. w. litewskiego*, t. II, s. 368.

¹⁷ Jak tego dowodzi L. E u s t a c h i e w i c z, *Satyry Opalińskiego*, Wrocław 1953, s. VII.

bywał w swych dobrach na pograniczu Niemiec, przecież od udziału w życiu publicznym bynajmniej się nie usunął. Dowodem tego może być fakt wyznaczenia go senatorem-rezydentem na pierwsze półrocze 1639 r.¹⁸, dowodem mogą być wreszcie uchwały sejmowe z lat 1638 i 1640¹⁹, wyznaczające Opalińskiego do rozjemczych komisji sejmowych, mających za zadanie złagodzenie sporów granicznych między cesarstwem, Brandenburgią i województwami wielkopolskimi. W roku 1643 widzimy Opalińskiego w składzie komisji sejmowej, mającej na celu „przyzwanie z miast ludzi sposobnych, pilne wejrzenie w rejestra kupieckie i celne oraz uczynienie taksy wszystkich towarów“²⁰.

Na przełomie lat 1643/44 następuje wymiana listów między królem a wojewodą poznańskim w sprawie polityki szwedzkiej. Opaliński nie podziela poglądów królewskich i jest, jak sam powiada, przeciwnikiem „drażnienia północnego sąsiada“²¹.

W roku 1645 Opaliński wyrusza do Francji jako poseł królewski. Słusznie podnosi się to, że zadaniem Opalińskiego było nie tylko poślubienie w imieniu Władysława Marii Ludwika. Jako mile widziany na dworze francuskim, miał on zarazem ułatwić królowi pełnienie upragnionej roli mediatora w toczącej się wojnie trzydziestoletniej. Trudno, aby sprawa takiej wagi wypłynęła nagle i nie była poprzedzona korespondencją sierakowsko-warszawską. Trudno też przypuścić, aby król wysyłał do Paryża człowieka sobie niechętnego, intrygującego przeciw tronowi.

Tak więc teza o daleko idącym skłóceniu Opalińskiego z królem w okresie do roku 1645 nie wytrzymuje próby faktów. Można jednak zauważyć oziębienie się stosunków z dworem po powrocie z wyprawy paryskiej. Krzysztof wystąpił w Paryżu wspaniale, z wielkim przepychem, olśniewając nim dwór francuski. Sam wydał tyle pieniędzy, że nawet zapożyczył się u brata Łukasza — sądził więc, że ma prawo oczekiwać znacznej nagrody. Upragnione marszałkostwo dworu królowej dostało się jednak Denhoffowi, a Krzysztof zadowolić się musiał starostwem kowelskim. Fakt ten mógł go niewątpliwie wielce dotknąć, tym bardziej, że w kilka lat później spotkał go nowy zawód, gdyż odmówiono mu podkanclerstwa po Radziejowskim, o które gorliwie zabiegał.

Po tych porażkach, godzących w kieszeń i upokarzających dumę magnata, Opaliński usunął się nieco w cień. Jan Kazimierz traktował go wyraźnie chłodno, a sympatię do całej jego rodziny ograniczał do protegowania Łukasza. Nie jest wykluczone, że oziębłość króla w stosunku do wojewody poznańskiego miała swe źródło w elekcji, gdzie tenże zdecydowanie stawiał na Karola.

Mimo to Krzysztof nie usuwa się zupełnie z życia publicznego. W laudach sejmiku średzkiego pod rokiem 1648 znajdujemy taką wzmiankę dotyczącą Opalińskiego: „Przeciw nieprzyjacielowi koronnemu na Ukrainie 1000 koni Usarza,

¹⁸ Vol. leg., t. III, s. 940.

¹⁹ Vol. leg., t. III, s. 938.

²⁰ Vol. leg., t. IV, s. 67.

²¹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 149/121.

a tutecznym zaś krajem 100 piechoty, 50 dragonów na obronę granic tutecznych stawić obiecał“²².

Na ten czas przypada udział Opalińskiego w „rewizyjnej Komisji Skarbowej“ oraz „doradczej i przybocznej radzie prymasa“ w czasie bezkrólewia²³.

W rok później król wyznaczył komisję, „która by Mynicę w Krakowie, w Poznaniu, Bydgoszczy i Wilnie otworzyła i erygowała“. W komisji tej znalazł się i Krzysztof Opaliński²⁴. W tymże samym roku 1649 wojewoda poznański wszedł w skład komisji brandenburskiej, która miała zatrzeć właśnie pograniczne²⁵. W roku 1650 widzimy go (po raz ostatni) na liście senatorów-rezydentów²⁶.

Na rok następny przypada bitwa pod Beresteczkiem. Źródła bardzo niewyraźnie precyzują udział w niej Krzysztofa. Wiemy o nim bardzo niewiele, tylko to co przekazują nam *Szajnocha* (*K. Opaliński*, Szkice Hist. III) oraz *Kijas*. Opaliński na czele wielkopolskiego pospolitego ruszenia przybył już po walce i podobno od razu stanął w pierwszym szeregu przeciwników króla, usiłującego „wykorzystać“ zwycięstwo. Miał „gorliwie rozszerzać plotkę, puszczoną przez Radziejowskiego, jakoby król otrzymawszy od Kozaków 300 000 zł pozwolił im ujść cało“²⁷.

Zagadnienie szkoły sierakowskiej, założonej przez niego w roku 1650 przy pomocy J. A. Komeńskiego, wybitnego pedagoga, jednego z wygnanych przez cesarza braci czeskich oraz problem stosunków z Brandenburgią i Szwecją będą omówione na innym miejscu.

Zbliża się szwedzki „potop“, rok 1655 — magnaci wielkopolscy z pospolitym ruszeniem swych ziem stają w widłach Noteci pod Ujściem, by stawić opór wojskom Wittemberga. Wśród podpisów pod niezbyt chlubną kapitulacją w dniu 25 VII figuruje na czele dokumentu nazwisko wojewody poznańskiego.

Ten postępek Opalińskiego ściągnął na niego miano zdrajcy (słusznie) i stał się przyczyną potępienia w oczach potomnych. Dopiero szczegółowa, szeroka analiza życia i działalności Opalińskiego pozwoli nam wyświetlić to ciekawe zagadnienie.

Jakie wnioski nasuwają przytoczone dane biograficzne Opalińskiego?

Rzuca się w oczy, że materiał ten jest niekompletny — dużo w nim luk, niedopowiedzeń, fakty często pozostają bez wzajemnego powiązania i logicznego związku. Utrudnia to badanie kwestii kształtowania się światopoglądu i jego zmian w życiu Opalińskiego.

W naszych warunkach trzeba więc zachować wielką ostrożność, zwłaszcza

²² Biblioteka Kórnicka w Kórniku, Ms 828, s. 90.

²³ Vol. leg., IV, s. 160.

²⁴ Vol. leg., IV, s. 289.

²⁵ Vol. leg., IV, s. 293.

²⁶ Vol. leg., IV, s. 271.

²⁷ J. Kijas, Wstęp do wydania satyr, Kraków 1950.

w ocenie tendencji i przesłanek prowadzących do faktów w życiu Opalińskiego. Trzeba z konieczności więcej czerpać z podłoża epoki i twórczości Krzysztofa.

Po drugie należy pamiętać, że Opaliński to magnat, który aczkolwiek majątkowo nie dorównywał Wiśniowieckim, Potockim czy Radziwiłłom, był przecież jednym z faktycznych władców Rzplitej XVII w., był jednym z czołowych reprezentantów klasy panującej. Musimy wziąć to pod uwagę przy ocenie jego postępowości, musimy jasno postawić zagadnienie, w których kwestiach Krzysztof podzielał stanowisko panów ze swej sfery, a w których i o ile odchodził od ich poglądów. Pozwoli to nam między innymi na zachowanie proporcji w ocenie jego życia i twórczości piśmiennej.

IV

Najobszerniejszym źródłem wiadomości o Opalińskim są jego satyry. Pełny ich tytuł brzmi *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polszcze należące, na pięć Xiąg rozdzielone*^{27a}. I jeżeli życie Opalińskiego dopiero powoli zaczyna się wyłaniać zza naturalnych i sztucznych zasłon, to jego satyry są wciąż żywe. Jest to prawie jedyna spuścizna, jaką Opaliński przekazał potomnym. Przy puszczenia, jakoby dalszymi pracami Krzysztofa były: *Historia bardzo ucieszna* oraz satyra *Coś nowego* wydają się zgoła nieuzasadnione, gdyż zarówno chronologia ich powstania, jak i treść przemawiają za przyznaniem autorstwa Łukasza. Uzupełnienie tego dziedzictwa stanowią listy i mowy dotąd nie wydrukowane, a tułające się prawie we wszystkich archiwach w kraju. Nieco odrębne zagadnienie to autorstwo anonimowego *Dyskursu o pomnożeniu miast w Polszcze* z 1648 r., którego tekst jest prawie identyczny z rozdziałem *O sposobach pomnożenia miast i na nierząd w nich* w satyrach Opalińskiego. Przyznanie Krzysztofowi autorstwa w odniesieniu do *Dyskursu*... wydaje się być słuszne, choć sprawa nie jest prosta^{27a}.

Jak społeczeństwo przyjęło satyry? Jaka była ich ocena ze strony współczesnych? Czytała je szlachta i dziwiła się, „skąd tyle zła“, podziwiała śmiałość pisarza, wreszcie wspominała Ujście i oburzała się. Już na autografie pierwszego wydania nieznana ręka wypisała wiersz, nie tający oburzenia:

„Opaliński! Występki, którymi techniesz cały
Zarzucaś innym, a sam jesteś pełen zbrodni
Prawdziwe a zmyślane zarzucaś im błędy
Wiedz to, że są źli ludzie, aleś Ty najgorszy
Niesłuszność, niepobożność, zgwałcona wiara

^{27a} W podtytule *Dyskursu*... z r. 1648 mówi się, iż miał on być dany już w r. 1617. Ten ostatni tekst jest jednak nieznan, co skłoniło Lipińskiego (Edw. Lipiński, *Rozprawa o pomnożeniu miast w Polsce* z r. 1648, *Zeszyty Naukowe SGPiS*, Zesz. 1/53) do uznania go jako niebyły i przyznania autorstwa „Dyskursu...“ z 1648 Opalińskiemu. Takie rozwiązanie jest możliwe, nawet prawdopodobne, pozostaje jednak tylko hipotezą i wymaga traktowania bardzo ostrożnego.

To jest w tym to jest w owym, a w Tobie zaś wszystko
Tyś Szwedowi królestwo, króla, wszystkie prawa
Zaprzedał — wstydyż się więc i żałuj na wieki!

Pierwszą recenzję o satyrach napisał Marcin Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, w 8 lat po ich ukazaniu się, gromiąc Opalińskiego za to, że „staro-polską zmienił naturę“, że „cudzoziemskich napił się humorów“, wreszcie że każdego znalazł i każdego dotknął²⁸. Satyry były czymś tak niezwykłym w ówczesnych warunkach, że pierwszą reakcją wielu musiało być oburzenie i poddanie w wątpliwość prawdziwości i aktualności jej postulatów. „Protestujemy uroczyście“, pisał Wójcicki, „przeciw temu kałowi brudów, które (Op) wylał na wszystkie warstwy społeczeństwa“²⁹.

O tym, że w satyrach autor odmalował wierny obraz swej epoki, pokazał rzeczywiste stosunki panujące w niej, wydaje mi się, nie trzeba dużo pisać, wystarczy dobrze przypatrzeć się ówczesnej anarchii i upadkowi — wystarczy wreszcie przyrzec się dziejom satyr Krzysztofa.

Niewiele było chyba utworów politycznych w w. XVII, które cieszyłyby się taką wziętością i poczytnością. Czytano je, bo odpowiadały na wiele aktualnych problemów, bo zawierały program zmian, i to program realny i konsekwentny, którego realizacja mogła wyprowadzić kraj z impasu.

Pierwsze wydanie ukazało się w roku 1650, dwa dalsze również jeszcze za życia autora (1652 i 1654). Następne przypadają na koniec stulecia, czasy największej katastrofy społeczno-ustrojowej — na lata 1691, 1694³⁰, i dwa dalsze wydania z r. 1698 — niekompletne, bo pozbawione satyr na duchowieństwo. Dalsze wydania przynosi dopiero wiek XIX (1840 i 1884) i wreszcie ostatnie lata po drugiej wojnie światowej — w roku 1950 wychodzi wybór satyr w opracowaniu Juliusza Kijasa, a w roku 1953 pełny tekst w wydaniu Eustachiewicza.

Ważną rzeczą jest zbadanie intencji autora przy pisaniu satyr, zagadnienie ich genezy. Dla wyjaśnienia tego problemu wypada najpierw zająć się chronologią satyr. Pierwsze wydanie ukazało się wprawdzie w roku 1650, ale to wcale jeszcze nie musi świadczyć, że były pisane tuż przed ogłoszeniem ich drukiem, jak to przez długi czas usiłowano dowodzić. Istnieją trudności umieszczenia w czasie poszczególnych satyr, bo o faktach historycznych, o osobach indywidualnie wymienionych, prawie tu nie ma mowy, nazwisk się nie wylicza, niemniej wydaje mi się, że całość utworu stanowi wynik długoletniego pisania, wynik długotrwałego kształtowania się poglądów Krzysztofa. Przemawia za tym rzadka w owym czasie liczebność satyr, powtarzanie się autora, chaos rzeczowy w układzie oraz dość częste sprzeczności wewnątrz utworu, co dawniej w bardzo wygodny sposób tłumaczono niekonsekwencją Opa-

²⁸ Skrót tej recenzji przytacza Władysław Rabski, op. cit., s. 26.

²⁹ Wł. Rabski, op. cit., s. 26.

³⁰ Wydanie satyr w r. 1694 zakłada K. Bartoszewicz, *Wstęp do wydania satyr*, Kraków 1884.

lińskiego³¹. Takie sprzeczności widzimy, np. w księdze trzeciej: w jednej ze satyr (III) autor atakuje króla za kumoterstwo w rozdawaniu dóbr³², a w następnym przecząc temu powiada, że „Polakom żaden król nigdy nie wygodzi“ i gromi „nie wdzięczność szlachty wobec dobrych panów“³³. Można przyjąć, że pierwsza z nich powstała w wyniku zawiedzionych nadziei Opalińskiego związanych z poselstwem do Francji, a więc około roku 1646, druga już wyraźnie zawiera moment wzmocnienia władzy królewskiej i czas jej powstania przypada z pewnością na okres zwycięstw Chmielnickiego, tj. 1648/49.

Przyjęcie wyżej cytowanej tezy Lipińskiego o pozwoliłoby nam rok 1647/48 (najpóźniej) określić jako początek powstawania programu miejskiego. W niektórych satyrach obyczajowych widać wpływ Puteana, a więc genezą sięgają pobytu wojewody poznańskiego w Lowanium. Jest zupełnie możliwe, że pierwsze satyry powstały jeszcze podczas studiów zagranicą. Przy tym wszystkim jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znaczna część powstała późno, właśnie w latach 1648/50.

Rozwiązanie zagadnienia chronologii satyr na korzyść długofalowego procesu ich powstawania pozwala nam na częściowe uzasadnienie intencji ich autora.

Nie przekonuje teza o satyrach, jako wyniku walki z Janem Kazimierzem i zdraśniętych ambicjach. Nie możemy oczywiście ich wpływu eliminować w całości, wydaje się jednak, że nie są one czynnikiem decydującym. Wprawdzie pisze Opaliński w przedmowie, że *indignatio fecit versum*, ale że to jest wyłącznie *indignatio contra regem*, to absolutnie nie ma pokrycia w dalszych wierszach tegoż wstępu. Nie nienawiść do króla, lecz uprzedzenie do epoki, jej „nieszczyrzości, wszeteczeństwa, chciwości, niewstydu i oszukania“ podyktowało wiersz³⁴. Nie we wpływach antycznych tkwi geneza utworu, jak usiłowano dowodzić, bo i to założenie miało tylko stępić ostrze postępowości Opalińskiego, tak samo jak sto lat temu miało „złagodzić“ postępowość Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Przeniesienie postulatów gospodarczo-społeczno-politycznych Krzysztofa w daleki świat starożytny, oderwanie ich od podłoża rodzimego, miało podważyć ich aktualność i praktyczny sens w warunkach oligarchii. Tymczasem podstaw satyr należy szukać właśnie w rzeczywistości polskiej, w czynnikach, które tak poważnie porysowały gmach magnackiej Polski — w ruchach chłopskich, w wadach ustrojowych sprzyjających tym ruchom oraz w upadku kulturalnym. Wielce znamieny fakt drukowania satyr w roku 1650 w drukarni „braci czeskich“ w Amsterdamie (Lesznie), zdaje się w pełni potwierdzać to twierdzenie. Kontakt z leszczyńską jedyną czeską sygnalizuje myśl raczej postępową, świadczy o próbach zbliżenia się do nowej grupy społeczno-religijnej, szukania elementów konstrukcyjnych do swego programu w jej ideologii.

³¹ Orgelbrand, op. cit., t. XIX, s. 947 i nast.

³² K. Opaliński, *Satyry*..., s. 136 i nast.

³³ Tamże, s. 132 i nast.

³⁴ Tamże, s. 4.

V

Zacznijmy od analizy stanowiska Opalińskiego w sprawie chłopskiej. Wzrastająca w w. XVII słabość ekonomiczna chłopów prowadziła do znacznego zaognienia sytuacji społecznej. Powstania nie były jedynym jej akcentem. Obrazowały ją konstytucje sejmowe, akta władzy króla (np. śluby lwowskie Jana Kazimierza) oraz postanowienia poszczególnych feudałów, np. fundacja Lipnickiego z r. 1647³⁵. Stąd zbadanie stosunku Opalińskiego do wsi i toczącej się tam walki klasowej jest kwestią pierwszorzędnej wagi.

Niestety Opaliński jako gospodarz, jako właściciel wielkich włości, jest nam bardzo mało znany. Nie znamy zupełnie jego metod rządzenia w folwarkach, nie wiemy nic o sytuacji tamtejszych chłopów. Krótka notatka, traktująca o „zwolnieniu z poddaństwa i wszelkich powinności niejakiego Jana, teraz Heliasem nazwanego, tak że mu wolno, gdziekolwiek będzie chciał zamieszkać“³⁶ — niewiele mówi. Wiadomo, że za takim pozornym aktem wyzwolenia z reguły kryje się zwykły kontrakt wykupu³⁷. Niewiele dorzucają nam zachowane listy do Łukasza. Przypisywanie wielkiej wagi wzmiance dotyczącej groźnej postawy Opalińskiego wobec faktu zbiegnięcia chłopów Marcina, wysuwanie z tego faktu ogólnego wniosku o surowości Opalińskiego wobec chłopów, czy wysokim poziomie jego eksploatacji w dobrach sierakowskich — byłoby niedopuszczalnym uogólnianiem pojedynczych faktów. Powstanie wielkopolskie z roku 1651, które byłoby zdolne dostarczyć nam bogatych w tej dziedzinie materiałów, jest oświetlone niezwykle skąpo — tylko kronika Jana Wawrzyńcy Rudawskiego, dalej list surrogatora Twardowskiego do biskupa poznańskiego oraz pamiętniki Viminy i Torresa, pokrótce o nim wspominają³⁸. Ze źródeł tych wiadomo tylko tyle, że ziemie Krzysztofa nie zostały objęte powstaniem. Jednak i tu wyciągnięcie z tego faktu wniosków o łagodności form wyzysku w jego latyfundiach byłoby posunięciem zbyt pochopnym. Tak więc na razie jedynym światłem rzuconym na poglądy Opalińskiego w dziedzinie wsi jest jego słynna satyra *Na ciężary i oppressyję chłopską w Polsce* oraz nie mniej ciekawa *Zdanie i rozsądek o nowych osadach i slobodach ukraińczych*. „O sroga oppressyjo? Nigdzie nie widziana“, pisze Opaliński, „chłopka takim przyciskać ciężarem, który to księdzu, Rzeczypospolitej, panu, żołnierzowi, urzędnikowi, pisarzom, klechom, sługom pańskim, hajdukom i kozakom, dzieciom swym i żenie dawać musi ustawnie z ubogiego szpłachcia“³⁹.

Ustęp bardzo wymowny, głęboko oddający treść niedoli chłopskiej, jednak nie

³⁵ Vol. leg., IV, s. 56, pkt. 31.

³⁶ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 1314/11.

³⁷ W. Dworzaczek, „Dobrowolne“ poddaństwo chłopów, LSW, Warszawa 1952, rozdz. I.

³⁸ I. S. Miller, *Ruchy chłopskie w Wielkopolsce w 1651 r.*, Nowe Drogi (Zeszyty Historyczne) 4/51, s. 60—61.

³⁹ K. Opaliński, *Satyry*..., s. 27.

tak znów rewelacyjny, za jaki uchodził w dawniejszej literaturze (patrz Kurdybacha). Zbliżone poglądy reprezentuje A. A. Olizarowski, szlachcic znad granicy pruskiej, prof. Akademii Wileńskiej, który w równie czuły sposób kwituje nędzę chłopską⁴⁰. Ciekawiej jednak brzmią wywody w ujęciu magnata wielkopolskiego.

Nie cofając się przed szczegółowym wyliczeniem krzywd chłopca zwraca Opaliński uwagę na wzrastający ciężar pańszczyzny:

„Naprzód jakie ciężary w samych robocznach
Gdzie bywało dwadzieścia kmieci, albo i więcej
Tam ich osiem albo dziesięć, a przecie to zrobić
Każą dziesięciu, co ich dwadzieścia zrobiło.
Gdzie przedtem wchodziło ludzi po jednemu
Z domu, potem i po dwu, po trzech i czterech,
Gdzie dwa dni albo i trzy dni robili w tygodniu
Teraz nie mają czasu wolnego żadnego“.

Następnie bardzo charakterystyczny, na tle ówczesnej ideologii dość rewelacyjny postulat ograniczenia czy nawet likwidacji folwarku, a oczyszczowania chłopca:

Robotę zaś penitus abdicō na wieki
Lub przeciwko zwyczajom w Polsce, lecz niedobrym.
Wzięliśmy bowiem na się pracowite jakieś
Rolnictwo i staranie, i odstąpiliśmy
W tym dawnych przodków naszych, którzy czynszem a spe
Kontentowali się więc od poddanych swoich.
O, jakoby lepiej ten proporcjonalny
Wybierać od nich, niż mieć intratę podległą
Tot casibus, takiemu staraniu i pracy
Niżli lud przymuszoną trapić roboczną
I do nędzy przywozić, a z małym pożytkiem,
Bo ubogi nikogo bogatym nie robi“⁴¹.

Mysł ta, wypowiedziana przy analizie sytuacji społecznej na Ukrainie, posiada jednak zakres szerszy, obejmujący całą Polskę. Powyższe wiersze ujęte są jako ogólna refleksja i rada, mające za cel wyrugowanie „zwyczajów niedobrych“ w całym kraju. Połączenie tego postulatu z kwestią ukraińską jest tylko dowodem, że do zmiany układu klasowego na wsi skłaniała Opalińskiego rewolucyjna rzeczy-

⁴⁰ A. A. Olizarowski, *De politica hominum societate*, Gdańsk 1651, s. 154
... *misera plebs male tracteur a dominis, a quibus ita duris et multis exercetur operis, ut illa in aliquibus provinciis nihil habeat temporibus, pro capitibus Christianae religionis addiscendis. Singulae septimanae ita plerumque in operas distribui solent, ut coloni quinque aut sex dies negotiis dominorum impendant, diebus vero solis et festis res privatas curent, atque in sudore vultus laborent...*“; s. 164,
... *Potestas igitur dominorum in servas huiusmodi est, de qua constitutiones, quae facultatem dedere servis adversus dominorum saevitiam quaerendi, nihil detraxerunt, sed illam humanitatis et iustitiae finibus continere voluerunt, ut ne quando posset ad nimiam crudelitatem erumpere...*“

⁴¹ K. Opaliński, *Satyry...*, s. 24 i s. 297.

wistość Ukrainy. W każdym razie myśl oczynszowania chłopów jest niesłychanie ciekawa. Stanowi pośredni dowód siły, jaką reprezentowało rewolucyjne chłopstwo i następującego pod jej wpływem załamania u polskich feudałów.

Jednak nie tylko pańszczyzna rujnuje gospodarstwa chłopskie. Opaliński w dobitny sposób wykazuje, jak to się chłopu zabiera pod różnymi pozorami pozostałe mu resztki: bydło, zboże, pieniądze — potępia on przymus propinacyjny i... mordowanie podejrzanych o niechęć do dworu, tzw. czarownic i w tym ostatnim względzie wyprzedza innych reformatorów o przeszło sto lat. „Stu gęb i sto języków i to jeszcze mało na słuszne chłopskich oppressyi wyrażenie”⁴².

Szczególne zainteresowanie musi budzić sprawa „czarownic”, zważywszy, że występuje ona nie tylko w satyrach.

W 1639 roku ukazują się dwie prace poświęcone czarownicom. Wisnera: *Tractatus brevis de extramagiis, lamiis, veneficiis* oraz nieznanego autora *Czarownica powołana*. Założenia obu prac sprzeczowane są w sposób zupełnie niedwuznaczny: zwalczanie okrutnego postępowania z osobami obwinionymi o czary, piętnowanie samowoli sędziów i panów. Prace dedykowane są braciom Opalińskim. Wisner pisze, że „powodem napisania pracy była nie własna inicjatywa, lecz zachęta poważnych i bardzo znakomitych osobistości”. Dedykacja usuwa wątpliwości co do nazwisk tych osobistości. Ten ostatni fakt musi nam nasunąć twierdzenie, że Krzysztof i Łukasz Opalińscy jednak znani już byli bardzo wcześniej jako przeciwnicy tej formy znęcania się nad chłopem, że nie zawsze satyry Krzysztofa pozostawały w sprzeczności z jego działalnością życiową. Do takiego wniosku upoważnia nas między innymi to, że i Wojciech Regulus, wydając w roku 1647 w Niemczech swoją pracę pt.: *Cautio Criminalis auctore incerto Theologo Romano* — również zadedykował ją Opalińskiemu.

Przejdźmy jednak do dalszej analizy satyr.

W rozumieniu Opalińskiego upadek Rzeczypospolitej to wynik kary Bożej za straszny, niewolę przewyższający ucisk chłopów: „Bóg Polskę karze najwięcej za poddanych, ba i karać będzie, jeśli się Polaku nie obaczysz kiedy”⁴³. W innym wypadku znów Pawłuki, Muchy, Nalewajki pogrążą kraj w odmęcie krwi.

Myśl przewodnia satyr wydaje się jasna. Opaliński pod wrażeniem groźnych dla magnackiej Rzeczypospolitej zwycięstw ludu ukraińskiego widzi w aktualnych, ostrych formach wyzysku moment przyspieszający rewolucję chłopską, czynnik mogący zetrzeć w proch rządy oligarchii. Wyjście z sytuacji widzi między innymi w konieczności ulżenia doli ludu, w rozluźnieniu pęt wyzysku.

Nie był to postulat rewelacyjny. Opaliński nie chciał zupełnego zniesienia ucisku i formalnego zrównania chłopów w prawach, pragnął tylko złagodzenia form wyzysku i zlikwidowania w ten sposób najbardziej jaskrawych sprzeczności i antagonizmów klasowych. Słusznie podkreśla Baranowski, że wojewoda poznański tylko

⁴² Tamże, s. 25.

⁴³ Tamże, s. 29.

pozornie bronił chłopą, w rzeczywistości zaś stawiał w obronie państwa feudalnego przed grozą powszechnego powstania ludu, a „ojcowskość“ panów wobec chłopów miała służyć do stopienia ostrza walki klasowej na odcinku wsi⁴⁴.

Czy prócz lęku przed rewolucją chłopską były inne momenty, dyktujące Krzysztofowi taki program, czy może powodowały nim również szczerze intencje poprawy doli wieśniaka — osobiste, szczególne do niego sympatie? Wolno nam przypuszczać, że i te względy mogły mieć pewne znaczenie, niemniej stanowiły w najlepszym przypadku problem drugorzędny, błędący przy intencjach obrony zagrożonej Rzeczypospolitej szlachecko-magnackiej. Opaliński to przecież przede wszystkim magnat, członek warstwy rządzącej, zainteresowany w utrzymaniu wyzysku na wsi.

A jednak mimo takiego postawienia sprawy, mimo uznania prymatu egoizmu klasowego, nie możemy negować pewnej postępowości programu Opalińskiego. Wojewoda poznański był za polepszeniem sytuacji chłopów; realizacja jego postulatów pozwoliłaby gospodarstwu wiejskim dźwignąć się z głębokiej ruiny, rozszerzyłaby wymianę towarową, podniosłaby szerokie warstwy społeczeństwa z najgłębszej nędzy. Była to polityka z pewnością bardziej postępową od polityki innych magnatów tego okresu, od polityki Wiśniowieckich czy Koniecpolskich, doprowadzającej do powstań i powodującej potem likwidowanie tych wyzwolenieńczych ruchów ogniem i mieczem. Polityka Opalińskiego, obliczona w ostatecznym rezultacie na utrzymanie feudalizmu i rządów magnaterii, w rzeczywistości mogła być punktem wyjścia do dalszych przemian gospodarczo-społecznych na wsi w kierunku już naprawdę postępowym.

VI

Niemniej ciekawy pogląd reprezentuje Opaliński w dziedzinie miejskiej. Zagadnienie dźwignięcia miast polskich z upadku w jakim znajdowały się w XVII wieku, było problemem palącym. Toteż wielu pisarzy politycznych ówczesnych czasów zajmowało się nim i roztrząsało sposoby jego realizacji. Stawiali je Skarga, Warszewicki, Starowolski. Nie był on obcy i Opalińskiemu.

Uważa on (i słusznie), że jedną z istotnych przyczyn słabości państwa, to słabość jego miast. „Polska między innymi tego potrzebuje — pisze Opaliński — której wielkiego przy tej żyźności ubóstwa, nie insza jest przyczyna, tylko niedostatnie i rzadkie i nierządne — przyzna każdy — miasta“⁴⁵. Na tę słabość złożyło się wiele czynników — pierwszym z nich to nierespektowanie przez szlachtę praw i przywilejów miast. „Szlachta powszechnie u nas na to się zawzięła oprymować wolności miejskie, i kijem zbić mieszczańską nie nowina, bo to chłop nie szlachcic“⁴⁶. Dalszym czynnikiem to upadek rzemiosła i kupiectwa, import przedmiotów zbytku, znaczna rola w handlu tych, którzy *nihil patriae conferrunt*, tj. cudzoziemców. Naj-

⁴⁴ B. Baranowski, op. cit., s. 33.

⁴⁵ K. Opaliński, *Satyry*..., s. 231.

⁴⁶ Tamże, s. 233.

istotniejszymi hamulcami są według Opalińskiego ingerencja w sprawy miejskie i liczne nadużycia starostów i panów feudalnych, „mieszających miasta i stanowiących ich przeszkody, zwłaszcza gdy się w terminach swych nie zachowują, gdy miejskie prawo łamią, gdy się uwalniają *ab onere publico*, podatków i służby“⁴⁷.

Szczegółowej uwagi wymagają dwa postulaty, mówiące o przyznaniu miastom praw „szlacheckich“ — prawa trzymania dóbr ziemskich i *iuris suffragii*, czyli prawa udziału w sejmie dla najznacniejszych miast. Głosów tej treści, wołających o inne ukształtowanie stanowiska prawnego mieszczań, poza jedynym Olizarowskim, wówczas nie było. A są to momenty istotne, bo otwierające drogę do niedwuznacznej zmiany układu sił klasowych w najwyższym organie władzy i w klasowym charakterze aparatu władzy. Postulaty Opalińskiego, zebrane w jedną całość, obejmują więc: 1) dotrzymanie miastom ich praw i przywilejów, 2) osłabienie władzy starosty i właściciela prywatnego na terenie miasta, usunięcie ich ingerencji i zapobieganie nadużyciom, 3) przyznanie prawa posiadania dóbr ziemskich, 4) prawo największych miast do głosowania w sejmie, 5) budowę spichrzą i nowych dróg, 6) podniesienie rzemiosła i kupiectwa, 7) znaczne ograniczenie w prawach kupców-cudzoziemców, zakaz importu obcych towarów, 8) dopuszczenie mieszczań do obrony granic Rzeczypospolitej, 9) wzmoczenie oszczędności mieszczań i ograniczenie pijaństwa.

W wielu punktach uderza nas zupełna rozbieżność poglądów Opalińskiego ze stanowiskiem Starowolskiego, który m. in. zalecał oddanie całego handlu eksportowego i importowego w ręce kupców-cudzoziemców, licząc w ten sposób na wzmocnienie gospodarki krajowej. Opaliński nie jest tak naiwny, by przypuszczać, że ograniczenie eksportu polepszy sytuację wsi, że źródło zła tkwi w gospodarce towarowo-pieniężnej. Mimo woli musi się nasunąć porównanie koncepcji miejskich Opalińskiego ze współczesnym mu systemem przemysłowo-handlowym, wysuniętym we Francji przez Jana Colbert, systemem, który tak samo zmierzał do stworzenia w ramach feudalnej monarchii absolutnej wielkiego przemysłu i handlu krajowego, jako dodatkowej bazy dochodów materialnych klasy feudałów.

Będziemy jeszcze mówić o wpływie orientacji francuskiej na kształtowanie się poglądów Opalińskiego. W każdym razie stwierdzamy już teraz, że merkantylizm nie był jedyną instytucją francuską, przemycaną do satyr.

Nie należy posądzać Opalińskiego o bezinteresowność w budowaniu programu miejskiego. Przebijają u niego interes magnata wielkopolskiego, pozbawionego możliwości czerpania zysków w postaci podbojów i eksploatacji Ukrainy i innych podobnych imprez. Ograniczenie importu cudzoziemskiego towaru, stworzenie krajowego przemysłu i handlu miejskiego miało wpłynąć nie tyle na sytuację samych mieszczań, ile ich panów. Świadczy o tym chociażby to, że Opaliński nie widzi potrzeby nałożenia ceł na handel prowadzony przez szlachtę. Mówiąc o reformie miast miał

⁴⁷ Tamże, s. 241.

przede wszystkim na myśli zwiększenie dochodów ich szlacheckich właścicieli. Świadczyć o tym może następujący ustęp z satyr pt. „*O sposobach pomnożenia miast i na rządy w nich*“ — „chodźcie pilnie, panowie, koto miast swoich, nie kładąc tych ciężarów których znieść nie mogą. Owszem rękę podając do dobrego mienia uważajcie, że jedno miasto więcej wam przynieść może intraty, niżli siła wiosek... lepiej, aby oni przy wolnościach swoich i prawach zostawając, na siebie robili, a zarobiwszy nam zaś pożytek czynili przykładem pszczoł, które to dla swojej wygody pracując, nam pracują i pożytek niosą“⁴⁸.

Wątpić należy w to, że projekty były kierowane wyłącznie do osób innych. Opaliński sam był faktycznym właścicielem trzech miast, więc i on niewątpliwie wiele sobie po swoich reformach obiecywał^{48a}. Ciekawa sytuacja gospodarcza Wielkopolski w I połowie XVII wieku, kiedy na skutek rozwoju produkcji włókienniczej, mniejszego nasilenia ucisku pańszczyźnianego powstawało wiele nowych miast, lokowanych głównie przez magnatów⁴⁹, czyni postulaty Opalińskiego zupełnie zrozumiałe. Nie może osłabić ich to, że sam wojewoda nowych miast nie zakładał.

Mimo tych zastrzeżeń, mimo iż uznajemy jego postulaty za rezultat materialnych zainteresowań, za czynnik mający według niego utrwalić feudalne stosunki, program Opalińskiego jest programem w XVII wieku postępowym, który stwarza realne możliwości pomyślnego rozwoju miast. W schyłkowym okresie feudalizmu okrzepnięcie miast, obojętnie na skutek jakich tendencji, oznacza kształtowanie się silnej klasy mieszczańskiej, prowadzi do zerwania z feudalnym anarchizmem, przybliża nowy postępowy układ stosunków gospodarczo-społecznych — układ wczesnokapitalistyczny.

VII

Z kolei zajmijmy się analizą dalszych postulatów Krzysztofa Opalińskiego w dziedzinie ustrojowo-prawnej. Punktem wyjścia będą satyry, jako źródło najobfitsze i najbardziej znané. Opaliński dostrzegał niemoc władzy ustawodawczej, sejmu polskiego. Dobitnie i stanowczo wysuwa konieczność reformy polskiego parlamentaryzmu, zlikwidowania niezawodnego narzędzia w ręku magnatów, służącego do rozpędzania sejmów, jakim było *liberum veto*, gadulstwo o miłości ojczyzny i własnych ofiarach, poniesionych przez tych panów. Krytykuje senat za brak prawdziwego patriotyzmu, żąda od posłów zapomnienia o prywacie w chwili, gdy poważ-

⁴⁸ Tamże, s. 244.

^{48a} Moment ten nieco lekceważy Lipiński (*Rozprawa o pomnożeniu miast w Polsce z r. 1648*, Zeszyty Naukowe SGPiS, 1/53), który jest skłonny widzieć główne bodźce do ukształtowania się programu miejskiego u Opalińskiego w pracach ekonomisty włoskiego z przełomu XVI/XVII w. Jana Botoro (*Della Ragion di Stato*, Milano 1830 oraz *Relativae powszechne*, Kraków 1609).

⁴⁹ Z. Kulejewska, *Ze studiów nad zagadnieniem lokacji miast w Wielkopolsce w XVI—XVIII w.*, Przegląd Zachodni 9/10, 1953, Studia wielkopolskie.

nie trzeba radzić o losach ojczyzny. „Słyszałem w Wenecji“, pisze z ironią, „że się komedia odprawowała, w której reprezentowany był sejm polski. A naprzód zjechały się kupy senatorów i posłów. Siadali, radzili. Posłowie przychodzili na górę, stamtąd zaś zwracali się do izby poselskiej. Marszałek podawał materyje, o których mówili i siła dyszkurując radzili, jakoby wojnie zapobiec, więc też jakoby zatrzymać pokój w ojczyźnie całej. Drudzy oracje prawili i z inszymi się tam popisowali. Miłośników ojczyzny aż nazbyt i w izbie i w senacie. Dopiero całą rezę pismem papieru napełniwszy i konstytucji półtora sta zupełnie zgodnie umówiwszy — aż z tego wszystkiego nic. Sejm nie stanął, wszyscy precz się porozjeżdżali, i tym komedia zakończona, nie bez śmiechu wszystkich spektatorów“⁵⁰.

Opaliński nie posuwa się w swej krytyce tak daleko, jak to w tym samym czasie robi Olizarowski⁵¹, przecież jest ona dość ostra i ciekawa w ujęciu magnata. Podstawą feudalnej anarchii jest według Opalińskiego złota wolność szlachecka, od dawna już ciążyąca Rzeczypospolitej i królowi. „Króla oprymować, szczypać jego postęпки niewinne — to wolność. Szpecić stateczny jego ku ojczyźnie afekt — i to wolność“⁵². *Libertas* przechodzi w *lilentiam*, coraz bardziej spychającą kraj ku przepaści, staje się ona zgubą, przed którą tylko znaczne reformy mogą uchronić.

O reformę woła wojsko, zmian domaga się dyscyplina żołnierska oraz urząd hetmana. Opaliński widzi wiele zła w dożywotności stanowiska hetmańskiego — powoduje ona brak odpowiedzialności przed królem za zawinione klęski oraz zamyka innym, częstokroć bardziej zdolnym i zasłużonym, drogę do awansu. Radzi więc Opaliński, „aby buława nie przy jednym pozostawała zawsze“⁵³, ale tylko na pewien okres „jak u starych Rzymian“. Należy przy tym hetmanów szukać nie na dworze, lecz w obozach, w polu, wśród czołowego rycerstwa, biorąc za kryterium obok fortuny, miłość w wojsku, cnotę, odwagę, rozum, doświadczenie. Reorganizacja urzędu hetmańskiego może, zdaniem Opalińskiego, przyczynić się do wzmocnienia karności i bojowości wojska, a po drugie do wyniesienia magnaterii wielkopolskiej, która dotychczas z racji skromniejszych majątków z minimalnym powodzeniem dobijała się o buławę.

Opaliński dostrzega rozkład karności w wojsku oraz to, że brak dyscypliny najbardziej uderza w chłopca: „Taka to Twoja służba“, woła do szlachećka-wojaka, „żeś przez pięć lat łupił wsi królewskie i książęce... więcej by Tatar nie splądrował“⁵⁴. Wypłacić wojsku żołd, by nie potrzebowało rabować, zabezpieczyć ludność

⁵⁰ K. Opaliński, *Satyry*..., s. 157.

⁵¹ A. A. Olizarowski, op. cit., s. 289 ... *quanquam legati non a toto populo, sed tantum ab equestri ordine ad comitia mittuntur. Plebs enim in hoc regno non habet vocem, sed tantum gemitum, patrumque imo nihil abest a conditione mancipiorum antiquorum, nulloque fere iura tuta est, et fortunae ac vitae pendent a favore dominorum*...

⁵² Tamże, s. 132.

⁵³ K. Opaliński, *Satyry*..., s. 142.

⁵⁴ Tamże, s. 160.

kresową od swawoli żołnierskiej przez wydzielenie armii odpowiednich kontyngentów żywności — oto dalsze czynniki, mające uczynić wojsko prawdziwym obrońcą granic (i państwa feudalnego). Drwi Opaliński z rokoszu podlwowskiego z 1537 roku, krytykuje niesamowite skąpstwo funduszy na obronę, potępia sytuację, w której tysiąc żołnierzy strzeże granic, a po kilka tysięcy towarzyszy hetmanom i innym magnatom po sejmikach i uroczystościach dworskich. Opaliński widział więc cały anachronizm polskiego pospolitego ruszenia i potrzebę wprowadzenia regularnej zaciężnej armii, widział owo wielkie zło, płynące z wielotysięcznych pocztów magnackich i myślał o ich likwidacji, tym bardziej, że magnatom wielkopolskim, słabszym ekonomicznie, trudniej było zbierać i utrzymywać takie poczty. Brak nam danych pozwalających stwierdzić cyfrę, do jakiej chciał Opaliński podnieść liczebność wojska, jednak w świetle jego satyr nie można wątpić, że mu taka myśl przyświecała.

Poważną dźwignię w naprawie stosunków m. in. wojskowych widział Opaliński w reformie skarbowej. W satyrach daje dosadne obrazy wielkiego nieładu w finansach Rzeczypospolitej. „Ubodzy muszą dawać podatki, a ci „zdziercy“, innymi słowy podskarbiowie, napełniają worki, trwoniąc państwowe fundusze na własne użytki. Toteż gdy trzeba żołnierza opłacić albo inna się zdarzy potrzeba publiczna, pieniędzy brak. Podskarbi na sejm nie przybywa — zapada na *comitialium morbum*, a zjednanie sobie znaczniejszych senatorów i posłów przez bankiet i upominki pozwala mu uniknąć odpowiedzialności. Satyry nie zawierają konkretnych postulatów reformy skarbowej, nie wiemy, jaką drogą chciałby autor do niej zmierzać. Myśl przewodnia wypływa jednak jasno i zdecydowanie: chodzi o wzmocnienie skarbowości, o obrócenie jej na potrzeby armii i kraju, o podporządkowanie królowi, w konsekwencji zapewnienie państwu prężności, niezbędnej do zachowania pokoju społecznego w Rzeczypospolitej.

Te same cele przyświecają wojewodzie poznańskiemu przy pisaniu satyr w kwestii wymiaru sprawiedliwości oraz egzekucji praw i ustaw sejmowych. Autor odślania nam kulisy ówczesnego wymiaru sprawiedliwości i ostro piętnuje brak przygotowania zawodowego, nierzadko kompletny analfabetyzm sędziów, ich łapownictwo oraz służalczość wobec magnatów. „Kto mocniejszy, ten lepszy i ten zawsze wygra“, biada Opaliński, „pan rozkazuje prawu, a to podskakiwać musi, jako potęga każe i jak zagra. Co złoto w Trybunałach czyni i wszelakich sądach, tych tylko spytać, którzy wygrywają“⁵⁵. Opaliński wyraźnie podkreślał konieczność respektowania uchwał i wyroków i jakkolwiek nie powiedział jak chciałby zapewnić realizację swych postulatów, mamy prawo przypuszczać, że chodziło mu o wzmocnienie centralnej władzy wykonawczej w państwie.

Inne satyry wysuwają postulat silnej władzy króla. Omawiając bezkrólewie i jego złe strony mówi Opaliński: „król umrze, a my miasto jedności nabardzi wtenczas

⁵⁵ Tamże, s. 153.

z sobą różniemy“⁵⁶, i o sprawach ojczyzny nie myślimy, a tymczasem „na nasz nierząd w srogiej gotowości czekają sąsiedzi pograniczni“⁵⁷.

Opaliński często ujmuje się za królem i tak czarny przedstawia nam obraz *interregnum* i wyborów królewskich, że łatwo zgadnąć, iż nie jest zwolennikiem wolnej elekcji. Otwarcie zresztą żałuje, że królów pozbawiono „ich dziedzictwa“. Sympatia do silnej władzy króla wielokrotnie przewija się przez wiersze satyr: Zygmunt August i Henryk Walezy, Stefan Batory i Władysław IV — oto według niego wzory dobrych panów. Z prawdziwym wzruszeniem i satysfakcją wspomina on tendencje absolutystyczne króla Stefana i woła jego ustami do szlachty: „*Solvite manus, quas lege ligastis*“⁵⁸. „Gdyby Batory żył — powiada — rozwiązałyby ręce sam sobie i bez sejmów“⁵⁹. Miał wprowadzić Opaliński za złe Władysławowi i Janowi Kazimierzowi ich sposób rozdawania starostw i urzędów — ogólnie jednak stał na stanowisku, że „król to dar jest Boży i namiestnik jego, jego jest pomazaniec“⁶⁰ i wskutek tego nie można go „lekko nosić“, lecz trzeba kochać i okazywać wierność w służbach.

W świetle wyżej wymienionych satyr można scharakteryzować program Opalińskiego jako program absolutystyczny, mimo że wojewoda wcale nie zmierzał do likwidacji sejmu. Absolutyzm istnieje bowiem nie tylko tam, gdzie działa wyłączna suwerenność ustawodawcza monarchy przy braku współdziałającej z nim reprezentacji stanowej, lecz zachodzi już wtedy, gdy przy istnieniu reprezentacji stanowej stosunek króla i tej reprezentacji jest tego rodzaju, iż daje przewagę królowi (np. Szwecja według reform Gustawa Adolfa). Ten wariant widzimy właśnie u Opalińskiego. Państwo polskie według planów wojewody poznańskiego — to państwo o silnej władzy króla, dysponującego silną, zreorganizowaną armią i skarbem, mającego poparcie mieszczan, zdolnego do szybkiego wymierzania sprawiedliwości i egzekwowania przeprowadzonych ustaw. Król byłby w stanie przeciwstawić się potęgze magnaterii, anarchii ustrojowej, byłby w stanie obronić suwerenność państwową na zewnątrz, przede wszystkim zaś byłby zdolny zapewnić pokój społeczny, obronić szlachtę przed najstraszliwszym z jej wrogów, przed własnym ludem.

Program absolutystyczny nie należał w XVII wieku do rzadkości. Forsował go Starowolski, lansował Skarga. O ile jednak tamci walcząc o *absolutum dominium* zakładali, że król powinien oprzeć się na klice magnackiej, zwłaszcza duchownej, kosztem znikomej tylko poprawy doli chłopca, a ignorowali rolę miast, żądali zręczenia się suwerenności państwa na rzecz Rzymu i duchowieństwa krajowego, o tyle Opaliński potrafił znacznej części tych błędów uniknąć.

Sądzę, że absolutyzmu Opalińskiego nie należy porównywać z typem hiszpańsko-

⁵⁶ Tamże, s. 128.

⁵⁷ Tamże, s. 128.

⁵⁸ Tamże, s. 135.

⁵⁹ Tamże, s. 135.

⁶⁰ Tamże, s. 135.

habsburskim, choć zdaje sobie sprawę, że jest to problem trudny i skomplikowany. I Opaliński zajmuje stanowisko katolickie (nie w tym jednak stopniu co Skarga czy Starowolski, bo przeprowadza ostrą krytykę duchowieństwa), jednak w szeregu podstawowych problemów znacznie odbiega od absolutyzmu habsburskiego. Mam m. in. na myśli stosunek do organu reprezentacyjnego (habsburski sprowadza go do zera, absolutyzm Opalińskiego poddaje kierownictwu króla) oraz charakter klasowy obu odmian. Absolutyzm u Opalińskiego nie był tak jednostronnie nastawiony na interesy wyłącznie arystokratycznych szczytów feudałów.

Absolutyzm jego przewidywał wyzwolenie klas społecznych spod przemożnego wpływu jezuitów, hamował postęp feudalnego anarchizmu, stwarzał szanse rozwoju miastom, widoki polepszenia losu chłopom. Absolutyzm Opalińskiego — to możliwa do przyjęcia forma państwa feudalnego, stwarzająca podatny grunt do powolnego narastania układu wczesno-kapitalistycznego, to krok naprzód w procesie dziejowym, gdy tymczasem absolutyzm typu habsburskiego oznaczałby cofnięcie koła historii. Rzeczywistość austriacka jest potwierdzeniem tej tezy.

Ważną jest rzeczą zbadanie, co skłoniło Opalińskiego do przyjęcia programu absolutystycznego? Czy wydarzenia historyczne oraz jakie przeżycia osobiste wywarły wpływ na jego program?

Na ostateczną treść tego programu wpłynęła bez wątpienia rzeczywistość polska, jego potrzebę wywołały ruchy społeczne w kraju z roku 1648 i lęk wojewody przed zagładą feudalizmu. Geneza tego absolutyzmu jest więc wybitnie „polska“. Z drugiej strony uważamy kształtowanie się absolutyzmu u Opalińskiego za proces długotrwały, zapłodniony m. in. przez czynniki „uboczne“.

Godny uwagi jest pobyt w Lowanium i fakt utrzymywania w późniejszym okresie kontaktów z Vernulaeusem i innymi profesorami uniwersytetu. Znajac charakter studiów lowańskich, ideologię tamtejszych wykładowców, w tej liczbie i Vernulaeusa, nie można wątpić, że już wówczas zmuszono Opalińskiego do zastanowienia się nad zagadnieniem wzmocnienia władzy monarszej i form likwidacji anarchii w wieku XVII w Polsce. Był to prawdopodobnie pierwszy etap w kształtowaniu się jego programu absolutystycznego.

Dość burzliwa kariera polityczna Opalińskiego w latach czterdziestych wydaje się przemawiać za tym, że etap ten nie musiał pozostawić zbyt silnych śladów w życiu Krzysztofa. Zapłodniona w Lowanium myśl wyrośnie dopiero później — w latach pięćdziesiątych.

Odrodzenia jej można się, moim zdaniem, dopatrywać w ożywionych i na pozór dziwnych stosunkach, łączących go z Francją. Że takie stosunki istniały nie ulega wątpliwości. Początki ich znacznie wyprzedzają pod względem chronologicznym poselstwo Krzysztofa do Paryża.

Już w roku 1643 poseł francuski d'Avaugour, przyjeżdżając na sejm warszawski, w sprawach pozyskania Władysława IV dla idei francuskiej w wojnie trzydziestoletniej kontaktuje się z Opalińskim i przez niego szuka łączności z innymi magna-

tami⁶¹. Fakt ten wskazuje na możliwości jeszcze wcześniejszego wykorzystywania Opalińskiego w interesie Francji. Eustachiewicz stwierdza na podstawie korespondencji Krzysztofa z bratem, że utrzymywał on w roku 1644 bliżej nieznane stosunki z rezydentem francuskim w Hamburgu, hr. Klaudiuszem d'Avaux⁶². W rok później Opaliński przyjmowany jest we Francji jako stary i wypróbowany przyjaciel. Z dumą pisze on o tym swemu bratu Łukaszowi. Baranowski donosi o wykształconym we Francji Alb. Nowowiejskim, przez długi czas zajmującym poważne miejsce na dworze w Sierakowie⁶³.

Dane te świadczą bez wątpienia o zainteresowaniu i sympatii Opalińskiego dla Francji; ponadto mogą być świadectwem, że aprobował on jej politykę tego czasu, posunięcia Richelieu i Mazarina, którzy zreorganizowali armię, skarb, wywalczyli zwycięstwo w wojnie trzydziestoletniej i przygotowywali grunt pod absolutystyczne rządy Ludwika XIV. Mając szereg namacalnych dowodów wpływów francuskich w satyrach można, moim zdaniem, uznać absolutyzm francuski za czynnik, wpływający korzystnie na przekonania Opalińskiego co do konieczności wprowadzenia takiej formy rządów w Polsce.

Istniał jednak, jak to już zaznaczyliśmy, czynnik, który ostatecznie zdecydował o utwierdzeniu się Opalińskiego w przekonaniach absolutystycznych, czynnik o znaczeniu najbardziej doniosłym — były nim ruchy chłopskie i groźba wybuchu rewolucji ludu wiejskiego.

Większość satyr dotyczących państwa i prawa pisał Opaliński w latach 1648—1649, a więc pod wrażeniem aktualnych zwycięstw ludu w różnych krajach Europy. Baranowski podkreśla tu takie momenty, jak ścięcie Karola Stuarta w Anglii, identyczną sytuację w Turcji, gdzie zamordowano sułtana, dalej wzrost groźby wybuchu powstania we Włoszech. Stuszenie podnosi on, że i we Francji powstający absolutyzm miał za swe główne zadanie zapewnienie bezpieczeństwa klasom feudalnym przed rewolucją chłopską⁶⁴.

Największą niewątpliwie wymowę musiały jednak mieć wypadki rodzime — Żółte Wody, Korsuń, Piławce, ruina wschodnich latyfundiów magnackich. One to głównie pokierowały piórem Opalińskiego, one to skłoniły go do szukania wyjścia z niebezpieczeństwa między innymi w absolutyzmie królewskim. Silna władza miała być hamulcem na zapędy Kozaków, ludu ukraińskiego i rewolucyjnych chłopów polskich. Absolutyzm miał w zarodku zdusić wszelkie zakusy podważenia ustroju feudalnego w Polsce. Potwierdzenie tezy, że to lęk przed rewolucją był tym motorem, który ostatecznie skłonił wojewodę poznańskiego do przejścia na pozycje absolutystyczne, można znaleźć w wielu wierszach satyr. Opaliński otwarcie przyznaje, że najstraszniejszy wróg dla Rzeczypospolitej szlacheckiej to ten na Ukrainie, to ucis-

⁶¹ L. Eustachiewicz, op. cit., s. IX.

⁶² Tamże, s. IX.

⁶³ B. Baranowski, op. cit., s. 35.

⁶⁴ Tamże, s. 36.

kany ekonomicznie i religijnie chłop, to prawosławne duchowieństwo, to uciskane przez polskie „królewiczy” mieszczaństwo. Mówiąc o reformach wojskowych ze szczególnym naciskiem podkreśla konieczność „rozsądnego” obsadzenia granic Ukrainy. Wnikliwsza analiza satyr niewątpliwie mogłaby dostarczyć dalszych przykładów.

Pobudki, decydujące o przejściu na pozycje absolutyzmu, aczkolwiek w pełni ukazują nam ograniczenie klasowe Opalińskiego, nie mogą podać w wątpliwość ogólnej postępowości jego programu. Uwidacznia się ona szczególnie przy analizie stanowiska polskiej magnaterii wieku XVII w dziedzinie wzmocnienia władz centralnych. Należy pamiętać, że przecież rozbiście pewnych absolutystycznych tendencji Władysława IV oraz stronnictwa dworskiego Marii Ludwiki — to w lwiej części zasługa magnatów. Magnateria polska bowiem była w zasadzie zwolennikiem jak najdalej idącego rozbięcia feudalnego, polityki dla państwa szkodliwej, cofającej rozwój ku kapitalizmowi. Tym ciekawsze wydaje się stanowisko Opalińskiego.

VIII

Osobno omawiamy postulaty wyznaniowe Opalińskiego, jakkolwiek łączą się one ściśle z pozostałymi partiami wymogów politycznych wojewody poznańskiego. Program Opalińskiego nie był w ogóle antykościelny, nie negował konieczności istnienia silnej organizacji kościoła w Polsce. Przeciwnie — wielokrotnie wskazywał na zło, płynące z innych wyznań i innych pozostałości reformacji w Polsce. „Religie niezbędne”, pisał w satyrach, „i ich różność w każdym państwie niezgodę mnoży, bo ten jest geniusz herezji, że nigdy pokoju nie lubi, wojnami a rozruchy karmiąc się i żywiąc. Boże daj jedność w Polsce, która bodaj stanie, pokąd jedyna wiara nie będzie chowana.”⁶⁵ Krzysztof był katolikiem i uważał, że tą wyłącznie panującą wiarą miała być religia rzymskokatolicka. Kościół stanowił najsilniejszą gwarancję utrzymania feudalizmu, najbliższego sojusznika feudałów — stąd żaden program reform politycznych XVII wieku, oczekujący zrozumienia uszlachty, nie mógł rezygnować z jego pomocy.

Pozostaje jednak faktem, że Opaliński, zakładając przodujące, a raczej monopolistyczne stanowisko kościoła katolickiego w Polsce, nie zamykał oczu na to i podkreślał wyraźnie, że w aktualnym stanie rzeczy kościół przy całej swej zgniliznie moralnej, przy kompletnym upadku ideowym nie jest w stanie pomóc w wyprowadzeniu państwa polskiego z impasu (przede wszystkim społecznego). Duchowieństwo współczesne uważa Opalińskiego za czynnik hamujący rozwój postępu, cofający możliwości podniesienia poziomu kultury i nauki. Świetną satyrą gromi wsteczne i szkodliwe na tym odcinku słabości, nie cofając się przed malowaniem obrazów najbardziej realnie i dosadnie przedstawiających ciemnotę i zacofanie kleru. Drwił z biskupów, szydził z niedotrzymywania ślubów czystości, piętnował nieuctwo kleru, jego złe obyczaje, chciwość, zarzucał mu marnotrawstwo czasu, rozwiązłość płciową, a nawet

⁶⁵ K. Opaliński, *Satiry...*, s. 153.

łotrzykowstwo. Przy tym wszystkim Opaliński dostrzegał, że w gnębieniu chłopów feudał duchowny nie tylko nie ustępuje świeckiemu, ale go nawet przewyższa bezwzględnością. Szczególnie ostry jest jego atak przeciw jezuitom, co do których jest zdania, że są nikomu niepotrzebni i tylko „zasmradzają świat“, a przez swój system nauczania są rozsądnikami ogólnej głupoty wśród braci szlacheckiej. Absolwenci siedmioletnich szkół jezuickich niczego nie umieją poza łaciną, którą „ledwie sobie gęby pomazawszy“ już się uważają za wielkich uczonych, oraz wiadomościami zupełnie abstrakcyjnymi, nie dającymi najmniejszego przygotowania do życia i pracy w społeczeństwie świeckim. W wyniku takiego „wykształcenia rośnie Jaś jak cielątko, będzie wołek z niego“,⁶⁶ a pożytek żaden. Ostrze tej satyry nie nasuwa trudności interpretacyjnych. Upadek organizacyjny i moralny duchowieństwa grozi, zdaniem Opalińskiego, osłabieniem presji ideologicznej na ludność, rozluźnieniem więzów posłuszeństwa i pokory przede wszystkim chłopstwa. Usprawnienie aparatu kościelnego ma przyczynić się do stłumienia walki klasowej.

Odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób chciał Opaliński rozwiązać zagadnienie szkolnictwa dla szlachty, uczynić ją zdolną do kierowania państwem, szukać musimy w jego życiu.

Wskazujemy tylko na pewne fakty, najbardziej charakterystyczne, a ponadto oddające praktyczny stosunek Opalińskiego do zagadnień religijnych. W r. 1650 otwiera Krzysztof specjalną szkołę szlachecką w Sierakowie. Pomocą przy zakładaniu był jeden z wygnanych przez cesarza braci czeskich, znakomity pedagog i wydawca prac z zakresu dydaktyki, Jan Amos Komeński.

Kontakt Krzysztofa z Komeńskim — to zagadnienie bez wątpienia frapujące, lecz niestety pomimo wielokrotnie podejmowanych przez historyków literatury badań wciąż mało znane⁶⁷. Początek jego sięga prawdopodobnie chwili wydania satyr w drukarni Jednoty Czeskiej w Lesznie. Opaliński zainteresował się bardzo szybko tezami Komeńskiego o konieczności zerwania ze średniowieczną scholastyką i wprowadzenia poglądowo-rozumowych metod nauczania i sprowadził go do Sierakowa. Korespondencja między nimi, poprzedzająca ten fakt, a obliczana na około 20 listów, niestety nie zachowała się. Wpływ ideologii Komeńskiego na szkołę sierakowską jest zupełnie widoczny. Była ona obok szarospatackiej na Węgrzech jedyną szkołą tego typu w Europie. Eliminacja metod jezuickich, większe związanie jej programu z życiem — stawiają ją w rzędzie najbardziej postępowych twórców tego okresu. Fakt, że była miejscem pobierania nauki tylko dla krewnych Opalińskiego i znajomej szlachty nie niweczy zasług jej założyciela, potwierdza jeszcze raz założenie, że dziedzinę właściwego świeckiego wychowania szlachty uważał Opaliński za jeden z istotniejszych czynników mających wyprowadzić ją z głębokiej anarchii.

⁶⁶ Tamże, s. 9.

⁶⁷ Najważniejszą pracę z tej dziedziny stanowi rozprawa A. Danysz, *Jan Amos Komeński*, Poznań 1898.

Czy kontakt z Komeńskim ograniczał się jedynie do szkoły sierakowskiej? Źródła nie wspominają o tym, by ich łączyły dalsze sprawy. Wydaje się jednak, że nie można zbyt pochopnie wysnuwać takiego wniosku. Komeński był gorącym zwolennikiem najazdu szwedzkiego na Polskę. Możliwe, że wpływ Komeńskiego skłonił Opalińskiego w 1655 roku do przejścia do obozu szwedzkiego. Równie możliwe wydaje się, że w satyrach wykorzystał Opaliński pewne założenia Komeńskiego. Głębokie, o szersze źródła oparte badania nad wpływami ideologii Komeńskiego na program reform wojewody poznańskiego niewątpliwie mogłyby dostarczyć nam wiele bardzo ciekawego materiału z dziedziny istotnych poglądów państwowo-prawnych Opalińskiego.

Równie ciekawy mógłby być wynik badań nad stosunkami łączącymi Opalińskiego z przedstawicielami arianckiego ośrodka rakowskiego (nawet po jego legalnym rozwiązaniu przez sejm w roku 1640), z Volzogenem czy Marcinem Ruarusem⁶⁸. Nie należy się łudzić, że polegały one, jak się dotąd twierdzi, wyłącznie na protektoracie wojewody poznańskiego nad nimi. Trzeba się liczyć z możliwością wpływu Ruarusa na oblicze społeczne satyr, szczególnie w dziedzinie problematyki chłopskiej. Pamiętać bowiem należy, że arianie chociaż w wieku XVII nie stanowili już dawnej zwartej siły rewolucyjnej, przecież w pewnych kwestiach postęp ten jeszcze reprezentowali.

W każdym razie fakt utrzymania stosunków z przedstawicielami braci czeskich i arian nosi znamię zdrowe, dowodzi sympatii dla tych grup społeczno-wyznaniowych, wspólnych z nimi interesów, świadczy o szeroko zakrojonych poszukiwaniach Opalińskiego nowych dróg rozwoju Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Z drugiej strony związki z Komeńskim, Volzogenem, Ruarusem zdają się mówić, że katolicyzm w życiu wojewody charakteryzował się sporą dozą dowolności. (Już B. Baranowski nazwał Opalińskiego skrytym libertynem).

IX

Z kolei zająć się musimy tak ważnym w wieku XVII problemem: jakim jest zagadnienie polityki wschodniej, w której zaangażowała się poważnie olbrzymia część polskiej magnaterii. Stąd odpowiedź na pytanie czy Krzysztof Opaliński był jej zwolennikiem, czy też oponentem jest wielkiej wagi. Bogdan Baranowski twierdzi, że Opaliński istotnie dążył do ekspansji na wschód. Problem z natury rzeczy trudny, komplikowany jest przez małą ilość danych źródłowych. Opaliński jest magnatem wielkopolskim, który nie może liczyć na zbyt wielkie korzyści z eksploatacji Ukrainy. Stąd jego stanowisko musi się różnić od polityki wschodnich „królewiatek” i ich reprezentantów w osobach, dajmy na to, Starowolskiego czy Skargi. Jasne jednak wydaje się, że skoro pojęcie ekspansji będziemy rozumieli szeroko.

⁶⁸ Marcin Ruarus, rektor szkoły arianckiej w Rakowie, potem pastor w Stworzynie. Zmarł w 1657. Autor szeregu prac łacińskich.

jeśli podciągniemy pod nie polonizację i wzmoczoną eksploatację bez programu nowych podbojów na Wschodzie, to Baranowski ma rację. Sięgnijmy do satyr.

Opaliński wysuwa ciekawe koncepcje zaludnienia ogromnych obszarów Ukrainy i uczynienia z niej bastionu, zdolnego do skutecznego przeciwstawiania się napadom z zewnątrz. W tym celu proponuje zakładanie na Ukrainie licznych osad. Do osad tych sprowadziłoby się Niemców, drobną szlachtę oraz gołotę z Mazowsza i Podlasia. „Słobody“ te, co jest bardzo ciekawe, mają być zakładane nie przez prywatnych posiadaczy, lecz przez króla, ze względu na to — jak sam pisze — że tylko taki sposób zaludnienia kresów będzie istotnie trwały. Ten fakt i to, że Ukraina ma być obsadzona przez Niemców oraz mazowiecko-podlaską szlachtę, łączy się, moim zdaniem, z podstawowym problemem, mianowicie obawą wojewody poznańskiego przed powtórny powstaniem chłopskim. Niemcy, liczna szlachta i bezpośrednie zwierzchnictwo królewskie miały być siłą, która by w zarodku potrafiła zdusić wszelkie tendencje rewolucyjne.

Drugim czynnikiem zapobiegawczym miało być zwolnienie osadników od czynszów na lat kilkanaście, a przy tym całkowita likwidacja pańszczyzny u poddanych.

Dalsze postulaty Opalińskiego w całej pełni ujawniają jego klasowe stanowisko. Wysuwają konieczność rozwijania tu rzemiosła i kupiectwa, budowę *trivialium scholarum*, wreszcie wyparcia religii ruskiej drogą sprowadzenia zbędnych w Polsce zakonów, zakładania kościołów. Dzięki temu, powiada Krzysztof, ludzie złagodnieją i do spokojnego życia i do posłuszeństwa sposobniejszymi będą. Opaliński nie chce uznać problemu narodowościowego, religii prawosławnej jako wyznania tolerowanego przez państwo, zdając sobie sprawę, że te obydwie elementy mogą o wiele szybciej rozbudzić w uciskanym pod każdym względem ludzie świadomość swych praw i porwać go do walki przeciw feudalnym pętom. Polonizacja i katolizacja Ukrainy, to według Opalińskiego najlepsza gwarancja utrzymania feudalnego wyzysku na tych ziemiach, to najpewniejszy sposób zapobieżenia przenikaniu kozackiej „zarazy“ na tereny centralne.

W sumie projekty wschodnie Opalińskiego nie grzeszą ani oryginalnością, ani radykalizmem. Nie są oryginalne, bo już inni pisarze, jak Piotr Grabowski, mieli podobne koncepcje. Trudno uważać je za rewelacyjne, skoro za ich nową formą kryła się stara treść — możliwość eksploatacji feudalnej. Musimy sobie uprzytomnić, że w owych czasach nawoływać do ekspansji znaczyło osłabiać państwo i przyspieszać wybuch wojny chłopskiej. Feudalne państwo polskie z połowy XVII wieku nie stać było na skuteczną ekspansję na wschód i południowy wschód. Wiedział o tym Opaliński i stąd odmienna taktyka w eksploatowaniu Ukrainy, taktyka zwalczająca zbrojne podboje nowych terenów na południowy wschód. Istota się jednak przez to nie zmieni. Program Opalińskiego nieco odmienny w formie, w treści swej w całej pełni zbiega się z programem ekspansji polskiej magnaterii. Cel — utrzymanie stosunków feudalnych — jest jeden, bez względu na to, czy prowadzi do niego *status quo* militarne, czy, dajmy na to, program wojny z Turcją.

Życie i działalność Opalińskiego potwierdzają klasowy charakter stanowiska wojewody poznańskiego i uwydatniają całą specyficzność postulatów magnata wielkopolskiego.

Opalińskiego łączyły ze wschodnią magnaterią polską więzy raczej luźne. Wiemy o istnieniu dość ścisłych, ale bliżej nieznanych stosunków z Koreckimi. Bliższe były bez wątpienia stosunki z Koniecpolskimi. W roku 1646 Krzysztof wydaje swą siostrę Zofię za mąż za Stanisława Koniecpolskiego. Bogdan Baranowski podkreślał wielkie znaczenie tego faktu, traktując go jako generalne podanie ręki przez Opalińskiego magnatom wschodnim. Wydaje mi się to stanowisko nieco przesadzone, zważywszy, że stary hetman zmarł w kilka dni po ślubie, a dalszych śladów łączności z jego rodem nie widać.

Pozostaje starostwo kowelskie, wielka majątność Krzysztofa na Wołyniu. Wydaje się, że nie ma podstaw, by przypisywać temu faktowi większy wpływ na program ukraiński Opalińskiego. Teren, położony tuż za Bugiem, pozostawał w zasadzie wolny od grozy wojennej, przez wojny kozackie był mało ruszony. Niebezpieczeństwo zaś wewnętrzne zagrażało mu w tym samym stopniu co Wielkopolsce. Widzimy, jak brak bodźców materialnych wpływa na pewne ochłodzenie się programu i postulat niezaogniania stosunków społecznych na Ukrainie.

Przykłady znajdujemy w działalności politycznej Opalińskiego. Już na sejmie w roku 1638 Opaliński bardzo ostro wystąpił przeciwko królewskim planom wojny z Turcją.

Znamy ponadto przepis listu Władysława Dominika Zasławskiego do wojewody poznańskiego, opatrzonego datą 29 maja 1646⁶⁹, a stanowiącego odpowiedź na list Opalińskiego. W liście tym wojewoda krakowski przyrzeka mu, że nie pozwoli i na swoim terenie czynić zaciągów na projektowaną wojnę z Turcją. Z treści listu wynika zupełnie jasno, że to Krzysztof poddał mu tę myśl.

O obawie przed zaognieniem walki klasowej w całej Polsce i przed skomplikowaniem sytuacji międzynarodowej świadczyć może i rokosz Berestecki. Wystąpienie wojewody poznańskiego przeciw dalszej wojnie spowodowane było nie tylko wzrastającą niechęcią do osoby królewskiej, ale podyktowane przede wszystkim brakiem bodźców materialnych w kontynuowaniu wojny z „Chmielem” i chanem tatarskim. Pospolitalcy wielkopolscy z Opalińskim na czele wyżej stawiali zbliżające się żniwa, a nade wszystko groźbę dopiero co wybuchłego powstania chłopów w Poznańskim, aniżeli „wykorzystywanie” beresteckiej wiktorii. Widzimy doskonale, że solidarne występowanie magnaterii w kwestiach zasadniczych, przede wszystkim w reagowaniu na próby podważania podstaw ustroju feudalnego w Rzeczypospolitej, nie przeszkadzało wcale poszczególnym oligarchom z osobna bić się o dobro swych własnych, lokalnych interesów i narzucać je otoczeniu bez oglądania się na następstwa ogólne. Te sprzeczności będą wzrastały i staną się jednym z dobitnych dowodów krzywsu rządów oligarchicznych.

⁶⁹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 1314/11.

X

O wiele ciekawsze jest zbliżenie się Opalińskiego do Brandenburgii i Szwecji oraz problem Ujścia. Stosunki berlińsko-sierakowskie i sztokholmsko-sierakowskie są dość ożywione i chronologicznie znacznie wyprzedzają sam fakt zdrady. W nich to pośrednio zdaje się tkwić klucz do rozwiązania problemu Ujścia. Sięgnijmy do faktów.

Jako zwolennika pokojowych stosunków ze Szwecją poznaliśmy Opalińskiego już w roku 1643, kiedy to zdecydowanie przekonywał Władysława IV o konieczności „nie drażnienia północnego sąsiada”⁷⁰. Jako wielbiciela tamtejszych porządków — nawet wcześniej.

Z rządami Jana Kazimierza wiąże się dość nieszczęśliwa polityka Polski wobec Szwecji. Polegała ona na dalszym upartym forsowaniu tam tendencji dynastycznych, a lekceważeniu niebezpieczeństwa agresji i braku przygotowań do jej odparcia. Na tym tle stosunki króla z częścią senatorów uległy zaostrzeniu. Rozterki te pogłębiał świadomie senat szwedzki, wystosowując listy do senatorów polskich wprost z pominięciem króla⁷¹.

W marcu 1655 r. wystąpił Opaliński na radzie senatu z żądaniem zwołania sejmku i wysłania poselstwa do Sztokholmu, celem zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny. Król nie poszedł za jego radą czekając na dalszy rozwój wypadków. Opaliński, który po nieudanych staraniach o podkanclerstwo po Radziejowskim, już w roku 1654 podobno zamierzał wystąpić przeciw królom i wspólnie z Januszem Radziwiłłem werbować stronników⁷², teraz, zdaje się, jeszcze bardziej utwierdził się w swej niechęci do Jana Kazimierza. Nawiazanie przez Opalińskiego stosunków dyplomatycznych z Brandenburgią wynikało niewątpliwie z jego osobistego niezadowolenia z króla, jednocześnie jednak było konsekwencją ospałego przygotowania do obrony granic i miało założenia raczej antyszwedzkie.

Już w lutym 1655 r. pisał kurfürst do Opalińskiego, ostrzegając go przed Szwedami⁷³. W odpowiedzi na to wojewoda poznański wystosował do niego prośbę o przyjęcie Wielkopolski pod „opiekę i protekcję”⁷⁴. Prośbę tę powtarzał w dwa miesiące później sejmik średzki, wysyłając nawet deputatów do zawarcia układu, równocześnie jednak nie czekając rozkazów królewskich uchwala obronę przed Szwedami — zwołanie pospolitego ruszenia całej szlachty, wystawienie piechoty łanowej oraz trzech tysięcy zaciężnych⁷⁵. Elektor na skutek propozycji Opalińskiego znalazł się w sytuacji dość kłopotliwej. Stanowisko prawne wobec Polski nie pozwalało mu na tego rodzaju układ, dlatego zwlekał, proponował pośrednictwo i badał ile wojsk

⁷⁰ Odpowiedź na list królewski z lutego 1644 r., Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 149/121.

⁷¹ L. K u b a l a, *Wojna szwedzka*, Lwów 1913, s. 39.

⁷² Tamże, s. 44/46.

⁷³ Tamże, s. 30.

⁷⁴ Tamże, s. 44/46.

⁷⁵ Tamże, s. 44/46.

(i pieniędzy) zdolna jest Wielkopolska wystawić. Te okoliczności, mimo ożywionej, mało zresztą znanej korespondencji z Radziejowskim i Torstensonem, zdają się świadczyć, że Opaliński początkowo, tzn. aż do lipca tegoż roku nie myślał o przejściu na stronę szwedzką.

Związek brandenbursko-wielkopolski, wymierzony swym ostrzem przeciw Szwedom, stwarzał realne możliwości stawienia dość silnego oporu Karolowi Gustawowi. Perspektywa izolacji Jana Kazimierza dogadzała przy tym dumie urażonego magnata wielkopolskiego. Istnieje też możliwość, że poprzez poddanie się Brandenburgii chciał Opaliński osiągnąć coś w rodzaju neutralności, myślał o wyłączeniu Wielkopolski z przyszłej wojny i o uchronieniu w ten sposób swoich posiadłości od ruiny. O tym bowiem, że Rzeczypospolitej nie stać na większy opór wobec Szwecji, i że elektor nie od razu stanie po stronie Jana Kazimierza, lecz przyjmie postawę wyczekującą, Opaliński rychło się przekonał. Przezorność Fryderyka zmusiła wojewodę do tego, że zaniechał szukania oparcia w Brandenburgii i w lipcu 1655 roku widzimy go w widłach Noteci pod Ujściem, oczekującego na zbliżającą się od strony Szczecina armię marszałka Wittemberga. Wymiana listów z Radziejowskim z tego okresu ⁷⁶ przynosi jeszcze pełne patosu deklaracje Opalińskiego o gotowości obrony ojczyzny, o chęci przelania krwi dla zbawienia braci itp.

Pierwsze strzały ostudziły zapały Opalińskiego i szybko doprowadziły do kapitulacji. Okoliczności zresztą towarzyszące temu spotkaniu polsko-szwedzkiemu były dla strony polskiej zupełnie niewesołe:

Walory bojowe zebranego tam pospolitego ruszenia były niesłychanie niskie. Świetnie wyszkolona armia szwedzka, prowadzona przez doświadczonych wodzów, opromieniona sławą licznych zwycięstw w Niemczech podczas wojny trzydziestoletniej, przewyższała je nie tylko jakością, lecz nawet ilościowo. Szanse zatrzymania wojsk Wittemberga były znikome, tym bardziej, że w obozie polskim panował niesamowity bezład, rozkład dyscypliny i brak ducha walki. Dowództwo należało do ludzi, którzy z wojaczką kompletnie nie byli obeznani i nie potrafili sobie wyrobić wśród szlachty należytego autorytetu. Przyjrzyjmy się tym „wodzom”. Obok wojewody poznańskiego był tu Andrzej Grudziński, wojewoda kaliski i siostrzeniec Krzysztofa, oraz brat Piotr Opaliński, wojewoda podlaski. Byli tu wreszcie szwagrowie Opalińskiego: wojewoda J. Rozdrażewski oraz S. Czarnecki, kasztelan poznański. Długotrwałe kłótnie o dowództwo w miejsce nieprzybyłego, a wyznaczonego przez sejm na wodza naczelnego Bogusława Leszczyńskiego — do reszty pogrzebały ich powagę i do minimum obniżyły zdolności bojowe wojska. Porażka wydawała się nieuchronna.

Zwątpienie Opalińskiego w możliwość zwycięstwa mogło być — bez wątpienia — jedną z istotniejszych przestanek podpisania kapitulacji. Są jednak i dalsze.

Już Ludwik Ku b a l a zwrócił uwagę na bardzo ważny moment — na to mianowicie, że obszary na których wojska stały oraz na które Szwedzi po rozpadnięciu

⁷⁶ Biblioteka Kórnicka w Kórniku, rkp. 352, s. 28—33.

pospolitego ruszenia zgromadzonego pod Ujściem najpierw wejść mieli, to prywatne posiadłości spokrewnionych naczelników wielkopolskiej szlachty⁷⁷. Tak w istocie było: dobra złotowskie na północ od Noteci i cała niemal okolica między Notecią, Ujściem a Nakłem stanowiły własność Grudzińskich. Czarnków z przyległościami należał do Czarnkowskich i wreszcie między Notecią a Wartą ciągnęły się długim pasmem dobra sierakowskie — dziedzictwo Opalińskich. A więc i materialne zainteresowania naszych wodzów, w tej liczbie i Krzysztofa Opalińskiego, z pewnością silnie przemówiły za zaniechaniem beznadziejnej, jak się zdawało, obrony.

Ciekawe byłoby stwierdzenie czy istniał związek między poddaniem się Polski Szwecji a programem absolutystycznym, wysuwany przez Opalińskiego w satyrach, czy wojewoda poznański chciał zastąpić słabego i niechętnego mu Jana Kazimierza bardziej bojowym Karolem Gustawem, zdolniejszym do zaprowadzenia absolutum dominium i zabezpieczenia feudałów polskich przed rewolucją chłopską? Ta koncepcja jest mało prawdopodobna, chociażby dlatego, że Szwecja to jednak kraj o utrwalonym protestantyzmie, podczas gdy Opaliński reprezentuje stanowisko raczej katolickie. Nie wydaje się mi również trafna wyłączość koncepcji, że Opaliński jakoby podpisując akt kapitulacji, podobnie jak Janusz Radziwiłł na Litwie, dążył do stanowiska wielkorządcy czy wielkiego księcia w Wielkopolsce, związanej węzłem lennym z koroną szwedzką.

Nie ma uzasadnienia pomysł Bogdana Baranowskiego, łączący Ujście z niedawno dokonanym poddaniem się Ukrainy Moskwie⁷⁸.

Tak więc sumując poprzednie wywody sędzę, że istotnymi przesłankami przejścia Opalińskiego na stronę szwedzką w roku 1655 były: z jednej strony niepewność sytuacji strategicznej, wytwarzającej się pod Ujściem, brak zdolności dowodzenia i wiary w powodzenie sprawy oraz chęć ochrony swoich posiadłości przed skutkami grabieży i swawoli okupantów, z drugiej zaś myśl pomśzczenia się na królu, pycha magnacka i wreszcie . . . atmosfera samej epoki rządów oligarchii.

Zdrada Krzysztofa Opalińskiego była może najgłośniejsza w czasie „potopu” oraz najzłośliwiej komentowana przez współczesną i późniejszą opinię publiczną, niemniej stanowiła zaledwie drobne ogniwo w długim łańcuchu zdrad innych magnatów tego okresu. Jakiemukolwiek byśmy się przyjrzeni oligarsze, prawie zawsze dostrzeżemy w jego życiu coś, co w normalnych warunkach kwalifikowałoby się jako zdrada lub co najmniej odstępstwo, a co w warunkach XVII wieku nie jest problemem. Przykładów jest wiele: Bogusław i Janusz Radziwiłłowie, Hieronim Radziejowski, Jerzy Lubomirski, Gosiewski, Sapieha czy nawet Czarniecki. To oligarchia magnacka wytwarzała tak niezdrowe stosunki, że ludzie jej okresu nie odznaczali się obywatelskimi cnotami. Fakty zdrady są na porządku dziennym. Świadectwem chociażby sam okres „potopu”, kiedy to śladem Krzysztofa Opalińskiego poszła olbrzymia większość polskiej magnaterii. Zdrada w roku 1655 nie przeszkodziła jej wcale

⁷⁷ L. Kubala, op. cit., s. 71.

⁷⁸ B. Baranowski, op. cit., s. 39.

w następnym już roku opowiedzieć się znów po stronie Jana Kazimierza. Wydaje mi się, że mamy prawo twierdzić, że i dla Krzysztofa Opalińskiego znalazłoby się miejsce w szeregach pogromców Szwedów.

Z drugiej strony nasuwa się uwaga, czy Ujście nie było wynikiem załamania się Opalińskiego pod wpływem wypadków z roku 1648. Prawdopodobnie przestał on wierzyć w możliwość ocalenia państwa z pomocą własnych sił i stąd już tylko krok do zdrady dla obrony pozycji i majątku. W każdym razie traktowanie sprawy Ujścia w oderwaniu od zagadnienia walk społecznych z 1848 roku nie może być mowy.

Chociaż nie można znaczenia Ujścia specjalnie przeceniać, jako czegoś potwornego na tle epoki, świadczyłoby to bowiem o niedostrzeganiu istotnych rysów XVII stulecia w Polsce, dowodziłoby właśnie odrywania zagadnienia Ujścia od warunków oligarchii od bazy, w której ono głęboko tkwi — przecież nie możemy przejść nad nim do porządku dziennego.

Staraliśmy się przemyśleć postępowanie Opalińskiego pod Ujściem, tłumaczyliśmy je chwilami słabości i atmosferą epoki oraz środowiska. Może to pozorować chęć wybielenia Opalińskiego, usprawiedliwienia go. Tak oczywiście nie jest, jakichkolwiek byśmy używali oświeleń i tłumaczeń, nie potrafią one przesłonić istoty zagadnienia — faktu zdrady. Można ją wytłumaczyć — szczególnie w warunkach XVII wieku — jednak usprawiedliwić jej nie możemy. Nie wolno nam wojewody poznańskiego uwolnić od odpowiedzialności za losy „potopu”. Ujście pozostanie zdradą zawsze i tylko jako zdrajców należy traktować naczelników tamtejszego pospolitego ruszenia.

Czy Ujście stanowi klucz do poznania istotnego oblicza wojewody? Częściowo tak. Ujście wykazało, że Opaliński patriotyzmem nie grzeszył, że dla zaspokojenia własnych egoistycznych interesów gotów był poświęcić dobro państwa. Ujście wydo było cały zasób magnackiej dumy i samowoli wielkopolskiego „królewiatka”.

Z drugiej jednak strony, zdrada z roku 1655 nie powinna nam przesłaniać zalet i zasług Opalińskiego. Przede wszystkim nie może ona podważyć ogólnej wartości i postępowości jego satyr. Mimo że życie autora nie zawsze układało się po linii jego własnych postulatów, utwór jego zyskał trwałą wartość i stanowi cenną pozycję w naszej literaturze i myśli politycznej.

XI

Opaliński jest bardzo ciekawym typem ideologa. Już na pierwszy rzut oka widać wyraźnie, że wiele rzeczy dobrych i złych jest w nim „doszczętnie” pomieszanych, że o ile w jednych reprezentuje żywy postęp, o tyle w drugiej zraża wstecznictwem, egoizmem i ograniczeniem klasowym. Trzeba jasno powiedzieć, że świadomością i częścią poglądów tkwił głęboko w feudalizmie, że ostatecznym celem jego postulatów było utrzymanie stosunków feudalnej zależności i feudalnego wyzysku.

Z drugiej jednak strony uważał za niemożliwą realizację tych celów bez odpowiednich przemian gospodarczo-społecznych oraz polityczno-ustrojowych.

Sądzę, że Opalińskiego m. in. to wyróżnia spośród ówczesnych pisarzy politycznych, iż w większym stopniu dostrzegał konieczność przemian gospodarczo-społecznych i to właśnie traktował jako postulat zmian w nadbudowie państwowo-prawnej, podczas gdy inni ograniczali się wyłącznie do apelowania o moralność klasy rządzącej. Bystry obserwator, przewidujący polityk, dostrzegał smutne konsekwencje niesamowitego ucisku chłopów i mieszczanina, rządów oligarchii, anarchii feudalnej, anachronizmów ustrojowo-prawnych i kulturalnych.

Jeżeli życie wojewody musi budzić zastrzeżenia, to jego poglądy gospodarczo-społeczne i ustrojowo-prawne są na ogół postępowe i jako takie w pełni zasługują na lepsze miejsce w hierarchii myśli politycznej w naszych dziejach, zasługują na ukazanie ich społeczeństwu w szerszych aspektach. U podstaw ich leży wprowadzenie chęć wyrwania się z marazmu XVII wieku dla możliwości spokojnego korzystania z przywilejów, przecież realnością i zdrowym sensem oraz perspektywami wynikającymi z nich dla społeczeństwa przewyższając poglądy innych pisarzy współczesnych, jak Starowolskiego czy Skargi.

Program zachowania i wzmocnienia upadającego feudalizmu przez inne ukształtowanie stanowiska prawnego mieszczań i chłopów, przez zmianę formy państwa jest w tym przypadku postępowym, gdyż realizacja jego, aczkolwiek obliczona na zwycięstwo istniejącej formacji, wzmocniłaby jednocześnie siły rozsadzające feudalizm, spowodowałaby upadek tej formacji i przyspieszyła nadejście kapitalizmu. W tym tkwi istota rzeczy i nie jest w stanie tego zmienić nawet to, że postulowane przemiany nie wychodzą poza obręb feudalizmu i że postępowość ta tkwi poza motywami ich autora.

Za wcześnie jest nazywać Krzysztofa prekursorem racjonalizmu w Polsce, warto jednak przypomnieć, że program wojewody poznańskiego jest jednym z pierwszych pomostów, które nas prowadzą do reform XVIII wieku. Dopiero wówczas postulaty wysunięte przez wojewodę poznańskiego znajdują właściwy, pełny rezonans: dopiero po stu latach zostaną podjęte przez obóz reform. Konarski podejmuje jego walkę o zlikwidowanie *liberum veto*, o ograniczenie wyzysku na wsi, *Collegium Nobilium*, ośrodek zrywający z jezuickim systemem nauczania, początek swój miało w założeniach szkoły sierakowskiej. Polityka miejska okresu reform stanisławowskich jak gdyby rozwijała właśnie program miejski Krzysztofa Opalińskiego. Leszczyński wysuwa kwestię podniesienia liczebności wojska. Podjęta zostaje rozpoczęta przez Opalińskiego walka z morderstwami na tzw. „czarownicach“. Ataki Krzysztofa na rozkład duchowieństwa znajdują wierne odbicie w *Monachomachii* Krasickiego.

Będąc jak gdyby sygnalizatorem nowych prądów ustrojowo-prawnych jest Opaliński jednocześnie jednym z tych, którzy w swych koncepcjach nawiązywali jeszcze do okresu Odrodzenia i jego ideologii. Program wojewody poznańskiego jest czymś w rodzaju łącznika między myślą polityczną XV i XVI wieku a koncepcjami połowy XVIII wieku. Dotychczas wiek XVII stanowił tu wielką lukę. Docenienie twórczości Opalińskiego pozwala nam częściowo ją wypełnić.

Nie wolno więc widzieć w Opalińskim tylko artysty, trzeba dostrzec myśliciela

i reformatora, trzeba umieć wyłuskać to, co było wartościowe, co demaskowało wyzysk i anarchię i stwarzało przesłanki do wyzwolenia się społeczeństwa ze stosunków feudalizmu. Tych wartości jest sporo i możemy umieścić Opalińskiego w szeregu nazwisk wybitnych ideologów prawnoustrojowych Wielkopolski — Jana Ostroroga, Jana Łaskiego, Franciszka Pokłateckiego, Stefana Garczyńskiego, Stanisława Leszczyńskiego ⁷⁹.

ZESPÓŁ KATEDR HISTORII PAŃSTWA I PRAWA UP

Henryk Olszewski (Poznań)

LES IDEES DE KRZYSZTOF OPALIŃSKI SUR L'ETAT ET LE DROIT

Résumé

Le régime féodal de la République de Pologne — qui, à partir du début du XVIII^e siècle, était sujet à la crise, à la régression de l'économie fondée sur la réserve seigneuriale et le servage, et aux antagonismes sociaux toujours grandissants — posait aux conceptions de l'époque, relatives aux institutions politiques et au droit le problème ardu de la défense du système existant: cette défense, tout en justifiant l'état de choses dans le pays, devait démasquer les abus des seigneurs, adoucir la lutte de classe, et par cela même — éloigner le danger de révolution sociale. Les idées politiques et juridiques de Krzysztof Opaliński, palatin de Poznań (1610—1656), exposées dans ses „Satires“, se rattachent étroitement à ce courant général, dont le but était de sauver la féodalité déclinante. — Magnat de la Grande-Pologne, éduqué dans les écoles de l'Europe occidentale, — il voit que la lutte de la paysannerie peut abolir la domination des seigneurs, et exige, par conséquent, l'allègement du sort des paysans, et la suppression des formes les plus criantes d'exploitation, dont ils font l'objet. Ses études faites à Louvain sous la direction de Puteanus et de Vernulaeus, ses relations avec la France, tendent alors à l'absolutisme, enfin la grande lutte nationale de la paysannerie d'Ukraine, du Podhale et de la Grande-Pologne pour la libération, — lui indiquent la voie de l'absolutisme et le convainquent qu'un Etat fort, centralisé et militarisé garantit le mieux contre toute révolution sociale.

Il soumet, par conséquent, à une critique sévère le parlementarisme polonais

⁷⁹ Po oddaniu artykułu do druku pojawiły się dwie prace zajmujące się Opalińskim: Wł. Czaplńskiego (*Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955) oraz Tad. Nowaka (*Zdrójca spod Ujścia w świetle własnych listów*, Tygodnik Powszechny z 31 VII 1955 r.). Autorzy, zwłaszcza Nowak, przytaczają nowe ciekawe materiały (nieznane dotychczas listy), jednak w swych wywodach zasadniczo wracają do koncepcji Szajnochy. Uważam, że ograniczenie się do uporczywego wybijania „jadowitości“, „zgryźliwości“, obłudy itp. rysów u Opalińskiego, traktowanie satyr wyłącznie jako „żądla antykrólewskiego“, przy niedostrzeganiu tego co w nich nowe i zdrowe jest błędnym zacieśnieniem i w konsekwencji nie może, co starałem się w pracy wykazać, prowadzić do właściwego oświetlenia sylwetki K. Opalińskiego.

et son produit dégénéré, le *liberum veto*; il réclame la réorganisation de l'armée, du trésor, de la justice, de l'instruction; il se déclare contre l'élection libre et exige le renforcement du pouvoir royal. Le fonctionnement régulier de l'appareil de l'Etat qu'il préconisait, devait servir de frein contre toute tentative visant à ébranler le système des abus du régime féodal. Cependant, malgré ses intentions tendant à consolider l'ordre féodal, Opaliński avance nombre de conceptions hardies et progressistes, qui diffèrent avantageusement des idées p. ex. de Skarga et de Starowolski. Si ceux-ci, en luttant pour l'*absolutum dominium*, estimaient que le roi devait s'appuyer sur les magnats, surtout ecclésiastiques, et que seule une amélioration insignifiante de la condition des paysans pouvait être envisagée; s'ils ignoraient en même temps le rôle des villes, et voulaient que la souveraineté de l'Etat fût diminuée au profit de Rome et du clergé polonais, — Opaliński, lui, a su éviter en grande partie de pareilles idées. Il a compris surtout la nécessité de relever les villes. L'égoïsme et les restrictions sociales, sur lesquelles était fondée cette idée, ne sont pas en état d'effacer son actualité et son caractère progressiste. Contrairement à l'opinion courante, l'absolutisme d'Opaliński n'appartenait point au type „hispano-habsbourgeois“, malgré les principes d'intolérance qu'il proclamait. Tout au contraire, en critiquant sévèrement le clergé — il affranchissait les classes de la société de l'influence dominante des jésuites, et en freinant le progrès de l'anarchisme féodal — il procurait aux villes des perspectives de développement, et aux paysans celles d'amélioration de leur sort. L'absolutisme, tel que le concevait Opaliński, représentait une forme d'Etat féodal pouvant être admise, et créant un terrain propice au développement en Pologne du régime capitaliste précoce..

L'activité politique d'Opaliński n'égale point, quant à sa valeur, ses satires. Cependant l'ancienne historiographie avait tort de voir dans le palatin de Poznań uniquement le traître de Ujście. En effet, la vie d'Opaliński témoigne d'une série d'initiatives courageuses et intéressantes, qui sont souvent conformes au programme des réformes, exposé dans les satires. Un intérêt particulier doit être attribué: à la lutte d'Opaliński pour la suppression des tortures dans les „procès de sorcières“, à ses lettres et à ses discours condamnant la politique royale vis-à-vis de l'Est et du Midi, à son refus de participer à l'expédition contre les Cosaques en 1651, et enfin à sa lutte pour reprendre des mains des jésuites l'instruction et pour fonder une école propre à Sieraków. Ses contacts étroits avec les représentants des frères tchèques et les ariens polonais témoigneraient du fait qu'il avait emprunté un autre chemin, que celui de Skarga et de Starowolski, pour la modification des institutions. Les faits ainsi dégagés permettent d'abolir la thèse de la contradiction existant entre les paroles et les actes du palatin de Poznań, et de son inconséquence. Reste la question de la félonie d'Opaliński à Ujście en 1655. Nous l'expliquons par une position stratégique difficile, par l'atmosphère de l'époque et du milieu, en ne déchargeant, évidemment, pas Opaliński de la responsabilité des suites de son acte dans la guerre avec la Suède.

Ujście a démontré que Krzysztof Opaliński était rien moins que patriote, que pour servir ses propres intérêts égoïstes, il était capable de sacrifier l'intérêt de l'Etat. Ujście a découvert — à juger d'après l'exemple d'Opaliński — la vraie face et la vraie politique des grands seigneurs polonais. Néanmoins, la félonie de 1655 ne doit pas nous voiler les qualités et les mérites d'Opaliński. Et surtout, elle ne peut aucunement diminuer la valeur générale de ses satires. En observateur perspicace et en homme politique prévoyant, il apercevait les tristes conséquences d'un gouvernement d'oligarchie, d'anarchie féodale, d'oppression inouïe des paysans et des bourgeois, d'anachronismes dans les institutions politiques, juridiques et culturelles, — et il

a choisi, en principe, le juste chemin des réformes. Malgré que le motif principal de son programme soit le désir de sortir du marasme du XVII^e siècle pour jouir tranquillement des privilèges, — néanmoins par son sens de la réalité et les perspectives qui en résultent pour la société, ce programme surpasse les autres programmes contemporains des seigneurs polonais, et témoigne du progrès général de ses idées.

En puisant des sources de la Renaissance, le programme du palatin de Poznań signale de nouveaux courants dans le domaine des institutions politiques et du droit; il constitue une des premières étapes nous menant aux réformes de la moitié du XVIII^e siècle. Le fait de voir dans Opaliński non seulement un artiste, mais aussi un penseur et un réformateur, de dégager de ses conceptions ce qu'elles contenaient de précieux, ce qui servait à démasquer l'oppression et l'anarchie, et procurait des arguments pour la libération de la société des conditions de la féodalité décadente, — nous permet de la ranger au nombre des écrivains politiques de la Grande-Pologne, tels que J. Ostroróg, J. Łaski, F. Poklatecki, S. Garczyński et S. Leszczyński.